Nr. 184. Kraków, 12 Sierpnia — Wtorek. Rok 1879.

# CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, w ogóle starszy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| Poczta w Państwie Austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 c. |
| „ Niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy, ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Administracya „CZASU," tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4 (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.


## Kraków 11 sierpnia.

**Odbieramy od posła, którego jeden list umieściliśmy, drugi, a drukujemy go z tem samem zastrzeżeniem co pierwszy. Nie raz poruszaliśmy ważne sprawy podniesione w tym drugim liście i nie raz jeszcze przyjdzie je nam poruszyć a krępować się nie możemy na przyszłość. Nadmienić nareszcie musimy, iż co do sposobu wciągnięcia Serbii i Czarnogóry w sferę interesów austryackich, musimy się trzymać tej samej zasady, co wobec podbojów rosyjskich i tureckich a zatem życząc sobie tego wciągnięcia, oświadczyć się przeciw wszelkiemu przymusowemu uszczupleniu samodzielności, odrębności i praw narodowych tych krajów. Radzibyśmy aby polityka Austryi do tego zmierzała, iżby te kraje uznały niebezpieczeństwo grożące im ze strony Rosyi, złączyły się z monarchią rakuską dobrowolnie i z zapałem, jak to uczyniły południowe kraje niemieckie względem Prus podczas wojny niemiecko-francuskiej.**

*(S. M.)* Zastanowiwszy się w poprzednim liście nad kierunkiem, w jakim delegacya polska w Radzie państwa ma postępować, miałbym jeszcze słów kilka do powiedzenia o stanowisku jej w sprawie bośniacko-hercegowińskiej. Wiadomem powszechnie, że chociaż polityka zagraniczna tylko do zakresu działania delegacyj wspólnych, a bynajmniej nie do zakresu reprezentacyi obu połów monarchii należy, że chociaż one z ministrem spraw zagranicznych stosunków nie mają; pomimo tego kwestyą wschodnią i traktatem berlińskim do tego stopnia się zajmowały, że wszystkie działania opozycyjne i wszystkie przesilenia ministeryalne ztąd pochodziły. Stronnictwa w Radzie państwa poszły w rozsypkę a nowy powstał podział: na stronników i przeciwników okupacyi. P. Herbst ze swymi adherentami wymyślał coraz to nowe trudności, i odsełania to do delegacyj wspólnych, to do Rady państwa, najpilniejszych spraw polityki zewnętrznej. Pozazdroszczono sławie dawnych naszych sejmów, gdzie w kilkuset przy pełnych galeryach czyli arbitrach i przy drzwiach otwartych, *coram populo*, najzawilsze zadania dyplomatyczne uśmiercano. Podciągnięto trakt Berliński pod kompetencyę Izby, kierując się tajemnym sylogizmem rogatym „albo traktat odrzucimy, albo uchwalając go pozyskamy prawo do ich zatwierdzania w przyszłości," tak, że zmusili Koło polskie i licznych innych posłów do głosowania niby sprzecznego, bo za niekompetencyą Izby w tej sprawie a przecież za zatwierdzeniem traktatu; inaczej bowiem stronnicy okupacyi byliby musieli przeciw niej na pociechę p. Herbsta głosować. Przyszło do tego, że utworzyło się nowe stronnictwo 112, którego jedyną wspólną zasadą, że głosowali przeciw traktatowi berlińskiemu.

Lecz i Węgrzy niemniej okupacyi byli przeciwni. Owe pałasze honorowe dla tureckich wodzów, deputacye studenckie do Carogrodu; owe ordery przez nie ztamtąd przywożone; chrzczenie (tak jest) dzieci na imiona tureckie i te wszystkie koncepta będące policzkowaniem narodowej historyi, która w tych słowach się mieści: wybicie się z jarzma tureckiego, dostatecznym tego dowodem.

I cóż więc tej wspólnej opozycyi powodem?— Że nie szkodliwość okupacyi, poniżej dowiodę. Powodem następujące mniej więcej rozumowanie: Kraje zajęte oczywiście przy monarchii na zawsze pozostaną. Więc albo z nich będą nowe *partes adnexae* korony węgierskiej, albo będą królestwa i kraje w Radzie państwa reprezentowane, albo będą osobnem ciałem. W pierwszym razie wraz z Serbokroatami, Słowakami i Rusinami węgierskimi stanowić będą większość w Sejmie peszteńskim, zbyt dla szczepu najezdniczego niebezpieczną. W drugim razie w Wiedniu z Polakami, Czechami, Dalmatyńcami, Słoweńcami przegłosują Niemców. W trzecim zaś w delegacyach wspólnych wraz ze Słowianami obu połów monarchii przegłosują i Magyarów i Niemców. Więc bronić Turka, bronić niewoli, barbarzyństwa, islamizmu, uciemiężenia i gwałtu, byleby w Austro-Węgrzech niepowiększyć liczby Słowian.

Owi głębocy politycy niezastanowili się nad tem, że w polityce kto nie młotem, ten będzie kowadłem, że kto ze swych prowincyj w danym razie nie umie zrobić Piemontu, ten z nich ma Lombardo-Weneckie. Niezrozumieli, że Rosya jakby przez fatum pchana, działa nie dla siebie, bo przecież panslawizm nie mógłby istnieć zwycięzki, bo by był groźbą światu całemu, bo trudno, by od Kamczatki do Goryczyi, od Bułgaryi przez Czechy po Drezno i Gdańsk jedno istniało państwo.

Żeby więc oprócz Rosyi, zawsze za silnej i za groźnej jeszcze powstało południowo-słowiańskie państwo, a tem byłoby wielkie carstwo Serbskie. Ta myśl była racyą bytu księstwa Serbskiego, jest myślą Omladiny, to sprężyną obecnego silnego życia i to całą nadzieją i przyszłością tego kraju. Więc najbliższym nieprzyjacielem Austryi na południu nie Rosya, ale Serbia, a Rosya o tyle wrogą, że Serbię popychała. Jeżeli Austrya tej myśli przewodniej Serbii niewydrze, a sztandaru oswobodzenia i odrodzenia narodu chorwacko-serbskiego sama silną ręką nie podniesie, jeżeli z naszej Dalmacyi, Słowenii, Kroacyi, Banatu nie zrobi swego południowo-słowiańskiego Piemontu, jeżeli nie pozbawi Serbii na swoją korzyść misyi historyczno-politycznej, to te wymienione prowincye będą Lombardyami i Wenecyami, a Austrya będzie kowadłem.

Lecz jeżeli zaślepienie polityków niemieckich i madiarskich jest zadziwiającem, to trudnem także do pojęcia, że dość liczne były objawy w Galicyi sympatyi „dla poczciwych i walecznych Turków," że w tej jednej sprawie szła *Gazeta Narodowa* z p. Herbstem i innymi centralistami. Przecież była chwila, że *N. fr. Presse* zaczynała być w kraju popularną. Wieleż to sofizmatów nie płodzono naówczas. Podział Turcyi to powtórzenie podziału Polski, więc my narodowości tureckiej i niepodległości państwa Otomańskiego musimy być stronnikami. Zapomniano, że Moskwa nad Wisłą, a Turek nad Bośnią lub Dunajem to jedno i to samo; to podbój i pognębienie, że czy takowe trwa lat sto, lub trzysta albo czterysta, to kwestyi wcale niezmienia. Że kto z Polakami trzyma w Polsce, ten powinien trzymać ze Słowianami, Rumunami, Grekami na południu, a kto Turkiem ten koniecznie, jeżeli chce być konsekwentnym sympatyzować z Rosyą. Niepamiętali owi zagorzali politycy, ani o historyi naszej, o Warneńczyku, Żółkiewskim, Sobieskim, ale nawet o tem, że przecież oświadczają się, że chcą silnej Austryi, a Austrya nie broniąca swych interesów na południu byłaby podkopaną.

Odpowiadają, że Turcya walczyła z Rosyą, więc należało z Turcyą trzymać. Alež i nihiliści walczą z Rosyą; trzymajmyż i z nihilistami. Wychodzi to na chłopskie przysłowie: „dobrze memu ojcu tak, niech mi uszy marzną." Rosya, która mogła w r. 1848 przeprowadzić zmiany na półwyspie Bałkańskim, według upodobania wybrała się i za Mikołaja I i teraz zupełnie nie w porę działała na swoją szkodę. Dowodem tego, że straciwszy tyle ludzi i tyle milionów rubli, wygrawszy kampanię i przyszedłszy przed bramy Konstantynopola zatrzymać się musiała, kościoła św. Zofii nie odzyskała, traktat w San Stefano zawarty przerobić i zmienić dozwoliła i pozostała bez korzyści i bez sławy, zwyciężoną. Kto odniósł zwycięztwo? Austrya. Uwolniona od niebezpieczeństwa od Rosyi grożącego, dla siebie zadanie Serbii przejąwszy, pozyskała dwie koniecznie potrzebne jej prowincye, podniosła swój wpływ i znaczenie i ma wolne pole przed sobą. Nieprzyjaciele więc Rosyi, a przyjaciele Austryi powinni nie potępiać hr. Andrassego za to, że za miesiąc walki i 100 milionów reńskich dwa kraje pozyskał, a nie poszedł za przykładem poprzedników, którzy w samej rzeczy takiemi rezultatami poszczycić się nie mogli.

Gdy marzenia polityczne są ogólną chorobą, więc i ja ośmielę się objawić jak sobie ugruntowanie przewagi Austryackiej na południu wyobrażam. Mówmy przez porównanie. Bośnia i Hercegowina, to wasze Alzacya i Lotaryngia, *Reichslaender*, jeszcze nie wcielone w całość imperium. Że Serbia musi być z czasem austryacką Saksonią, to jest kraj ten musi należeć do naszego systemu celnego, zrzec się osobnego wojska i dyplomacyi, a ograniczyć na odrębnym bycie i osobnej administracyi. Że zaś to kraj cywilizowany sądzę, że przeprowadzenie tych zmian będzie dość łatwem. Czarnogóra musi być austryacką Bawaryą. Zrzec się musi osobnej dyplomacyi i polityki handlowej i zawrzeć z nami traktat zaczepno-odporny, poddając austryackiemu dowództwu swe narodowe i odrębnie urządzone siły wojenne. Przy dzisiejszej organizacyi może ona dać do 40,000 dzielnych wojowników. Gdyby austryacki system wojskowy tam przeprowadzić chcieli, musielibyśmy najprzód krwawym, uporczywym, kosztownym bojem kraj ten upokorzyć, pozbawić się popularności i sympatyi, a to wszystko dla tego by może 1 pulk piechoty i jeden rezerwy, razem 8,000 żołnierzy pozyskać. Księstwa Naddunajskie porównałbym z Holandyą, która zachowa i dyplomacye i armię, ale od traktatu handlowego, jej przez Niemcy nałożonego u chronić się nie zdoła. Że wpływ w tych wszystkich krajach dla Austryi jest koniecznym, dowodzą w zabawny sposób nieprzyjaciele okupacyi Bośnii, bo ciągle interpelują: dla czego dotąd ze Serbią konwencya o budowę kolei żelaznych niebyła zawartą?—odpowiedź, bo Węgry robiły trudności, te same Węgry, które nie dozwoliły na budowę najpotrzebniejszej dla wojska i kraju kolei w Bośni, gdyż taby austryackiemu tamże handlowi była przydatną; te Węgry które wolą by Dunaj był nieregulowanym od Wiednia do Pesztu, aby tylko przemysł austryacki się nim nie posługiwał. Interpelowano, dlaczego dotąd nowo zajęte kraje nie są wcielone w system celny austryacki, a jak wreszcie gniewano się o konwencyą z Turcyą zawartą, zamiast by się z niej cieszyć, gdy ona choćby nominalne zwierzchnictwo Sułtana utrzymała.

Lecz z Bośnią i Hercegowiną co będzie? póki je tylko z tytułu traktatu berlińskiego posiadamy i to niby czasowo, nie mogą one być wcielonemi ani do jednej ani do drugiej połowy monarchii, muszą pozostać sprawą wspólną. — Gdy jednak wspólnemi są tylko w ustawie wymienione, więc będzie koniecznie potrzeba by reprezentacye odnośną nową uchwałę w tej mierze powzięły, a zarazem by obmyśliły dla tych krain władzę zwierzchniczą, np. by je wspólnemu ministeryum w zarząd oddały, a niemniej by orzekły te władzę prawodawczą dla nich, w sprawach podatkowych, legislacyi i t. p. będą delegacye wspólne. Gdy pomimo wszelkich odgrywanych komedyj, Węgry już się z tem odzywają że stósownie do przysięgi koronacyjnej, którą król obowiązuje się według możności kraje utracone odzyskać, Bośnia jako niegdyś do Węgier należąca im musi być wróconą, ale jej dzisiaj jeszcze nie chcą, bo dzisiaj ona wielkich nakładów wymaga, słusznie Cislitawia niechce 70% na podnoszenie kraju tego potrzebnych wydatków kontrybuować, gdy przyszły ich nabywca tylkoby 30% opłacał. Zdaje się więc konieczną ustawa, którąby poleciła wszelkie wkłady zapisywać każdej połowie Monarchii z osobna, jako jej wierzytelność, w stosunku opłat uiszczanych; a to w tym celu, by kiedyś przyszły posiadacz tych dwóch prowincyi zwrócił każdej połowie to co ona zaforszusowała.

Ze wszystkiego powyżej powiedzianego wynika, że jestem zdania iż jak dotąd, tak i nadal delegacya nasza powina być za okupacyą, ewentualnie za nabyciem tych krajów, za uchwaleniem przytoczonych potrzebnych ustaw, a gdy zajęcie Nowego Bazaru jest podobno wojskową koniecznością dla zapewnienia spokojnego posiadania krajów okupowanych, więc i za zajęciem tej okolicy.

---

Od jednego z misyonarzy bułgarskich ze Zgromadzenia XX. Zmartwychwstańców odbieramy następne uwagi o narodzie bułgarskim, które tem chętniej zamieszczamy, że je i treść sama i w piszącym znajomość przedmiotu szczególnie zaleca; czytelnicy zaś nasi z przyjemnością odczytają każde pismo, które ich może zapoznać z pokrewnionym narodem słowiańskim:

Do Szanownej Redakcyi *Czasu*.

Gdy w przejeździe moim przez Galicyę spotkałem nieraz zdania o Bułgarach uprzedzone, jednostronne i krzywdzące, biorę pióro do ręki, aby je sprostować, o ile rozumiem, spisując własne spostrzeżenia, oparte na pięcioletniem, codziennem obcowaniu. Już to może żaden naród nie był więcej i tak ogólnie czernionym jak bułgarski; nie wiem nawet, czy się znalazł dotychczas kto, coby wziął ich w obronę. Nowy to dowód, jak zły humor wpływa bardzo na sądy ludzkie; Europa była źle względem nich usposobioną głównie dla tego, że stali się powodem podniesienia kwestyi wschodniej, na którą nie była przygotowaną i przyjęli pomoc Rosyi. Ztąd wszystek żal do Bułgarów i wyrzekania na ich charakter, że nie są godni być narodem i t. p. Ale co powinno było uderzyć, szczególniej nas Polaków, to ta okoliczność, że Rosyanie sami bardzo nieprzychylnie i z pewną pogardą wyrażali się o Bułgarach, choć przezorność polityczna nakazywała im czasem oszczędzać ich w pismach. Wiem dobrze, bo byłem w Adryanopolu w czasie okupacyi, wiem z ust samychże Rosyan, za co oni mają i za co chcieliby, żeby wszyscy mieli ten naród. Gdzie tylko mogli mu okazać pogardę, gdzie tylko mogli go oczernić, nie opuszczali nigdy sposobności. Ile to trzeba było nasłuchać się pochwał, nieledwie uwielbienia dla Turków, dla ich języka, ich obyczajów i t. p., a wszystko jedynie z pogardy dla Bułgarów! Był w tem wszystkiem i cel, lecz była i złość. Cel — bo się przygotowywało wynarodowienie, chodziło więc o to, by nikt nie żałował narodu spodlonego i by każdy sobie powiedział: lepiej, że się stali Rosyanami, niż żeby mieli pozostać tak nikczemnym narodem. Złość, bo Bułgarzy nie pokazali się tak wdzięcznymi, jak sobie tego Rosyanie życzyli, i to jest fakt, który powinien był niejednego w Europie zastanowić. A pochodziło to u nich nie z braku uczucia wdzięczności, z niskości ich charakteru, o co Rosyanie ich oskarżali, ale z obawy o swoją niezawisłość i odrębność. Prawda, że sami się wystawiali na to niebezpieczeństwo, przyjmując pomoc od Rosyi; lecz zważmy, że nikt inny na prawdę się nimi nie zajmował. Zresztą niebezpieczeństwa tego nie widzieli i nie widzą. I przed wojną i po wojnie mówili oni: „Rosya nas wyswobodzi, ale Europa nie pozwoli jej nas pochłonąć." To przekonanie było tak silne i ogólne, że dzieci nawet je powtarzały. Podobieństwo języka nie wstrzymywało ich, bo z tej strony rzeczywiście nie ma tak wielkiej obawy. Prawda, że w rosyjskim i bułgarskim języku wiele wspólnych jest wyrazów, jak we wszystkich słowiańskich, ale w składni i gramatyce zachodzą kardynalne różnice. Nie zna język bułgarski odmiany imion, przyjmuje artykuł po rzeczownikach i przymiotnikach, omawia czas przyszły i tryb bezokoliczny; co wszystko mu nadaje zupełnie odrębną cechę od wszystkich języków słowiańskich.

Widzielimy, zkąd pochodzi główny zarzut niewdzięczności. By inne zarzuty zważyć sprawiedliwie, należałoby może odróżnić Bułgarów nad Dunajem od tych, co mieszkają w Rumelii. Z tego com słyszał od oficerów Polaków w służbie rosyjskiej zostających i od samychże Bułgarów, wnosić muszę, że ludność w Rumelii jest o wiele wyższą niż nad Dunajem. Polacy, którzy odbyli całą kampanię rosyjską, uderzeni byli tą wyższością, przeszedłszy Bałkany. Sami wreszcie Bułgarzy skarżyli się na swoich braci w Tyrnowie na ich obojętność i skąpstwo, z jakiem przyjmowali legion bułgarski, albo nawet nieszczęśliwe ofiary z Kasanłyku, Zary, Szypki i t. d. Nie w Bułgaryi dzisiejszej, ale w Rumelii patryotyzm objawiał się najenergiczniej i po kilka razy zrywano się do boju za wolność. Rzecz szczególna, że ta prowincya, która najmniej zasłużyła, ta właśnie wolnością dziś udarowaną została!..

Zostawiając więc na boku mieszkańców naddunajskich, z którymi zresztą nigdy nie będąc w styczności, sądu o nich własnego dać nie mogę, a tylko powtarzam, com zasłyszał — twierdzę śmiało, że Bułgarzy odznaczają się rzadką pracowitością i w polu i w szkole. Co do pracy umysłowej, dosyć przejrzeć spis tego, co wydali w tych ostatnich latach, tak pod każdym względem dla nich niekorzystnych. Miałem ciągłą sposobność widzieć w naszej szkole, z jaką pilnością się uczą, jak chętnie dają się prowadzić, jak łatwo wszystko przyjmują. Bardzo rzadko trzeba chłopca naganiać do nauki, raczej wypada go wstrzymywać od nadmiaru nauki. Dwudziestoletni a nawet starszy Bułgar nie będzie się wstydził zasiąść z małemi dziećmi w najniższej klasie i zacząć od abecadła i wytrwa lat kilka, aby się czegoś nauczyć! Chłop bułgarski stoi daleko wyżej od naszego chłopa; można z nim prowadzić bardzo pouczającą rozmowę. Przestrzega on pilnie przyzwoitości, wie, jak się znaleźć w każdym wypadku z należytym szacunkiem dla innych i dla osób wyższych stanem, ale nie waha się razem z nimi zasiąść do stołu, albo raczej na ziemi, jak to u nich zwyczaj, i prowadzić najspokojniej rozmowę. Trzeźwy i w jedzeniu wstrzemięźliwy, jak wszystkie ludy południowe i pod tym względem jest wyższy od naszego włościanina.

Zarzucają zwykle Bułgarom, że są nieofiarni a nawet niegościnni. Ale pamiętać potrzeba, że Bułgar był tyle lat wyzyskiwany przez greckie duchowieństwo, tak, że teraz rzeczywiście trudno mu pojąć, by ktoś bez interesu chciał pracować dla jego dobra; niedowierza nikomu i nie powierza mu swego grosza, choćby dla publicznego dobra. Ale jednak pomimo tej nieofiarności ileż to podtrzymywali w swych wioskach szkółek, czytelni!... Że jest niegościnny, któż go za to będzie winił, kiedy go wzwyczajono do przymusowej ciągłej gościnności, która pozbawiała go nieledwie wszelkich praw własności wobec swego gościa? Zarzucają dalej, że są zmienni w religii i że tylko dla interesu troszczą się o nią, że n. p. Unią przyjąwszy prędko odstąpili od niej i tylko mała garstka wierną została. Ale to rzecz naturalna. Zostali unitami z polityki. Można było i należało z tego korzystać i nauczać ich, ale nie było komu, jak i dziś jeszcze nie ma bardzo komu. Żyjąc w Unii jak żyli w schyzmie, i tyle tylko wiedząc o religii ile wiedzieli przed tem, tj. nic zupełnie; jak łatwo przyjęli Unię, tak jeszcze łatwiej odstąpili od niej. Ale to nie powinno przesądzać o ich charakterze. Mamy liczne dowody, że poznawszy, ale gruntownie poznawszy prawdziwą wiarę pozostają jej wierni i umieją znosić prześladowania za nią.

Prawda, że moralność Bułgarów jest na bardzo niskim stopniu i na tem cierpimy my właśnie, mając zwykle do 80 dzieci w internacie. Z żalem wyznać muszę, że Bułgar 8-letni już jest zupełnie zepsuty moralnie. Kłamstwo jest u nich chlebem powszednim, ale czy to tylko u Bułgarów się spotyka? Czy u innych narodów słowiańskich, na wyższym stopniu cywilizacyi będących nie zdarza się widzieć dzieci, które już z domu rodzicielskiego wyniosły nawyknienie do kłamstwa; czy rodzice w Polsce np. w wyższych nawet klasach, troskliwi są o to, by ich dzieci nie kłamały?... Jestem przekonany, że naczelnicy naszych wychowawczych zakładów, wieluby o tem a bardzo niepocieszających spostrzeżeń dostarczyć mogli? Jeżeli więc my sami pod tym względem tak nisko jeszcze stoimy, za cóż Bułgarów obwiniać jedynie?...

Prawda i to, że zepsucie, za które tak niesłusznie robią Turków odpowiedzialnymi, a które jeszcze Cicero nazywał *mos graecorum* jest do tego stopnia u Bułgarów powszechnem, że nie można okazać najmniejszej przyjaźni dla chłopaka, nie można prawie wziąć go za rekę, żeby nie być posądzonym o najgorsze zamiary! Nie widziałem w Bułgaryi by rodzice nawet pieścili lub całowali swe dzieci! Wszelkie przyjaźnie partykularne miądzy chłopcami są tam tak niebezpieczne, że jeśli się nie potrafi ich przerwać, zmuszają często do wydalenia ucznia ze szkoły. To wszystko

---

## Część literacko-artystyczna.

### Kazimierz Władysław Wójcicki.

Przed tygodniem tłumy publiczności warszawskiej postępowały w żałobnym orszaku drogą na Powązki. Cały a liczny świat literacki stolicy otaczał trumnę. W kościele przemawiał ksiądz-literat, nad grobem kilku towarzyszy po piórze żegnało pożytecznego pracownika, dobrze wysłużonego pisarza.

Za gościnnie otwartą zawsze bramą cmentarza Powązkowskiego, który zawdzięcza Wójcickiemu prawdziwie pomnikową monografię, witali zmarłego dawni znajomi, duchy tych, których pamięć ustawicznie odświeżał i pracę dalej prowadził. Witał go duch dawnego nauczyciela Kaźmierza Brodzińskiego, choć jego grób na obczyźnie, witali starsi bracia w piśmiennictwie, wspólnicy długoletniego zawodu, których on zwykł był żegnać pierwszy zapisując ich zasługi; a nawet wielu młodszych, których Wójcicki zachęcał i wprowadzał na widownię, a którzy go wyprzedzili do grobu.

Warszawa nieczekała atoli na chwilę zgonu, aby oddać uznanie Wójcickiemu. Jakby w przeczuciu, że niedługo już będzie się cieszył powodzeniem, jakiego zawsze wśród rodzinnego doznawał miasta — w roku przeszłym urządzono ten nowy rodzaj festynu literackiego, który wchodzi coraz bardziej w modę, a nazywa się jubileuszem zawodu pisarskiego. Uczta zgromadziła cały cech literacki, a piękna złożyła się księga z wierszy i pism na cześć sędziwego jubilata. Już to przyznać trzeba, że Warszawa lubi wieńczyć i nieszczędzi uznania. Wyróżnia się ona od innych miast polskich jakąś poczciwą życzliwością, jakąś serdecznością, co zachęca młode talenta, a w wdzięcznej pamięci przechowuje stare zasługi. Jest to jedyne polskie miasta, do którego nieda się zastosować przysłowie *nemo propheta in patria*. Jeśli czasem Warszawa grzeszy w przeciwnym kierunku, to nawet przesada w dodatniem uczuciu jest mniejszem złem, niż zupełny jego brak. Naczem się opiera to życie niczem niezłamane, jakim Warszawa wzbudza podziw? Oto, że tam każdy początkujący znajdzie zachętę, że tam każdy pracujący łatwo dochodzi do imienia i wzięcia, a każde podjęte zadanie, każde usiłowanie pewnem jest poparcia Gdy zaś ktoś dotrwa w pracy, choćby niedoszedł do wysokiego szczebla w hierarchii literackiej, niepotrzebuje czekać aż po śmierci będą mu wynagradzać zniewagi za życia doznawane, ale otoczony uznaniem nieznuży się w walce, bo go popiera zdrowy instynkt ogółu świadomy tego, jak przysparzać siły, czy to na polu literackiem, czy na każdem innem, a nie roztrwaniać je.

Niestety, czemuż u nas inaczej? Kogo nie dosięgnie błoto rzucane nad brzegami Pełtwi, ten stetryczeć musi pod wpływem jakiegoś kwasu, będącego właściwością okolic podwawelskich. Tam namiętność polemiczna każdego odstraszyć zdolna — tu zniechęci jakiś duch krytyki, z niczego nigdy niezadowolniony.

Niedziw, że popularną była postać Wójcickiego w Warszawie — wszak on był jej dzieckiem, wyrósł wśród niej i przepracował całe życie, a choć nie należał do tych, którzy tworzą epoki w literaturze, uosobił w sobie i reprezentował cały długi okres życia i ruchu literackiego przez pół wieku ucisków. Wójcicki był to typ literata warszawskiego. Gdyby obok starożytnego bractwa literackiego, jakie od dwóch wieków istnieje w Warszawie z zakresem filantropijnym, powstał w stolicy cech literacki, to Wójcickiemu niezawodnie należałaby się godność cechmistrza.

Literat to płód czysto warszawski, powstał z końcem zeszłego stulecia i dotąd nigdzie nie dał się przeszczepić po za rogatkami stolicy, chyba czasem w lichem naśladownictwie i spaczonej parodyi. W innych częściach Polski bywali poeci, uczeni, pisarze — nie bywało literatów z zawodu, z cechu w właściwem znaczeniu tego słowa, czyli ludzi, w których żyłach płynie atrament, którzy ze wszystkiego gotowi zrobić książkę lub artykuł, którzy nie znają innego pola działania, którzy nawet w stosunkach towarzyskich są literaturą chodzącą. Do właściwości literata należy to, że się nie przywięzuje wyłącznie do jednego przedmiotu, że nie jest specyalistą, ale pewną wszechstronność łączy z nieuniknioną powierzchownością. Literat może istnieć tylko w stolicy, i potrzebuje dwóch warunków atmosfery literackiej, dworu, a w jego braku salonu literackiego i potrzebuje takich stosunków, które na polu literackiem zabezpieczają jeśli nie karyerę, to przynajmniej środki utrzymania.

Francuski *homme de lettre* wraz z duchem encyklopedystów dostał się do Warszawy w epoce obiadów czwartkowych, żył w czasach Towarzystwa przyjaciół nauk w obozie klasyków, a odrodził się po wielkiej rewolucyi literackiej romantyzmu i rewolucyi politycznej 1831 r. z nowemi już pojęciami, ale podobny do dawnego, mający wspólne z nim charakterystyczne cechy. Poeci poszli na wygnanie, historycy i uczeni zakopali się w bibliotekach — ale literat warszawski dotrwał na opustoszałem *forum* publicznem i miał tę wielką zasługę, że przetrwał wszelkie uciski, że umiał się prześliznąć zawsze przez praszczęta cenzury, że zbierał, kolekcyonował, gromadził, co się dało zebrać, że wszystko popularyzował, że utrzymał tradycyę literacką i dostarczał bez przerwy książek, pism, podręczników tym, którzy łaknęli wszelkiego pożywienia umysłowego, wszelkiego słowa w ojczystej mowie i o ojczystych przedmiotach. Literat warszawski stworzył dziennikarstwo tak tam bujnie krzewiące się i w różne rozrastające się gałęzie i zapanował w tej dziedzinie, związał literaturę polską z wielkim ruchem handlu księgarskiego, którego ogniska Warszawa, Wilno i Petersburg nie bywały przystępne, dla tego co wydawała literatura emigracyjna i ci pierwszorzędni pisarze, którzy się wyzwolili z pod wędzideł cenzury rosyjskiej.

Możnaby wiele zarzucić piśmiennictwu stolicy i typom literatów warszawskich, ale nie można lekceważyć ich wielkiej zasługi. Prawda, że poziom wyrobił się dość niski, ale też to prawda, że wysoko wznosić się nie było wolno, a głębiej zapuszczać czy to badań naukowych, czy poglądów samodzielnych, krytycznych nie było łatwo. Prawda, że w Warszawie wyrobiła się w tej epoce pewna frazeologia, która nie mogąc inaczej stwierdzić swych uczuć polskich, szukała tylko analogii, nadużywała metafory i bawiła się w superlatywy.

Banalność była nieuchronną tam, gdzie na myśl i pióro nałożono kajdany, a gdzie jednak nie przestano myśleć i nie przestano pisać. Trudno także wymagać opinij jasno naznaczonych, przekonań i zasad stanowczo zatwierdzonych, gdzie wszystko trzeba było domawiać półsłowem i gdzie zdrowe zwłaszcza kierunki najsilniejszą cenzury wzbudzały kontrolę.

Kazimierz Wł. Wójcicki był jednym z głównych motorów tego ruchu literacko-naukowego w Warszawie przez pół wieku, miał wszystkie dodatnie i ujemne strony owego typu literata stołecznego, a przyznać trzeba, że choć nie obdarzony wyższym talentem w niezmordowanej swej pracy zostawił rzecz niejedną, która zostanie w literaturze i która oddała usługę nauce, że był pożytecznym zbieraczem, wprawnym pisarzem, doświadczonym w zawodzie publicystycznym, że był jednym z głównych ogniw łączącym ludzi pióra.

Urodzony 3 marca 1807 r. w Warszawie. Ojciec jego Jan Wójcicki był przybocznym lekarzem króla Stanisława Augusta, towarzyszył królowi do Grodna i Petersburga. Kazimierz Władysław pobierał nauki w szkole pijarskiej przy ulicy Długiej, a następnie wstąpił do szkoły przygotowawczej instytutu politechnicznego za wolą ojca kształcąc się na chemika, za własnym zaś idąc popędem równocześnie uczęszczał na kursa literatury w uniwersytecie warszawskim. Nauki gruntownej nie wyniósł ze szkół i nie nabrał jej później w czynnem i nieco rozproszonem życiu. Ale

smutną jest prawdą i ileż nam przysparza trudów w prowadzeniu i wychowaniu dzieci! Ale ten trud nam się nagradza stokrotnie. Owe zepsucie, przy gorącym klimacie, który wcześnie bardzo namiętność w chłopcu rozwija, jest jak wspomniałem opłakanem po starych Grekach dziedzictwem, które od nich przeszło do Turków i Bułgarów. U Turków to rzecz prosta, bo Koran tego wcale za grzech nie poczytuje; lecz i schyzma nie oddziaływa bynajmniej na wychowanie. W schyzmie wpływ kościoła na szkoły jest żaden, tak właśnie, jak do tego dążą dzisiejsze w Europie liberalne ustawodawstwa.

Nie można twierdzić, żeby charakter Bułgarów był tak niski i materyalny jak to utrzymują. Owszem, kiedy raz poznają prawdziwe zasady wiary i moralności, już się nie cofają nigdy i nie uważają na przeszkody i kiedy zaczynają korzystać z nauk i sakramentów, pokazują się między nimi tak czyste dusze, tak szlachetne, tak miłujące prawdę i odrysowują się tak bogate charaktery, że wiele, wiele każą się spodziewać po tym narodzie, byleby on umiał ochronić się od tej powierzchownej dzisiejszej cywilizacyi, która tylko w ulepszeniu materyalnych stosunków szuka podźwignienia człowieka i do której tak dobrze Bułgarzy jak inne wschodnie ludy lgną na nieszczęście.

Z pewną pociechą przychodzi mi wspomnieć na koniec, że wśród głosów europejskich, naród bułgarski potępiających powszechnie, głosy Polaków o wiele były rozsądniejszymi. Z przyjemnością widziałem, że Czas bardzo oględnie wyrażał się o nich zawsze, Pielgrzym Pelpliński najżyczliwiej im służył w obrębie mu dostępnym; Towarzystwo hist. polskie w Londynie wydało piękną do Bułgarów odezwę. I to także przypomnieć warto, że ów Legion polski tak nieszczęśliwie na początku wojny zaczęty, o którym Levant Herald powiedział, że „ze wszystkich narodowości najmniej tam Polaków", że ów legion dla tego tak ogólne wywołał w kraju potępienie, że choć wojna toczyła się przeciw Rosyi, ale jednak chodziło w niej o los Bułgarów. Nie przeczę, że Polacy z wojska rosyjskiego podzielali wspólną całej armii opinię o Bułgarach, ale jednak mniej daleko mieli Bułgarzy powodów użalać się na nich niż na Rosyan. Owszem sam słyszałem z jaką wdzięcznością mówili: „Rosyanie nie rozumieją kwestyi narodowości; im wystarcza, że ktoś jest prawosławnym; u urzędników administracyjnych w Rumelii bylibyśmy niejednokrotnie skrzywdzeni, Grecy nieraz względem nas tylko gorsi, gdyby nam nie byli pomogli Polacy z wojska rosyjskiego".

A zresztą kiedy mowa już o Polakach, czyż nie godzi się tu przytoczyć, że już przed wojną pierwsi Polacy założyli ognisko religijno-cywilizacyjnej propagandy między Bułgarami w Adryanopolu, otwierając szkołę i seminaryum bułgarskie, szerząc wraz z Unią język i budząc narodowe poczucie Bułgarów tam nawet, gdzie według pokoju St. Stefano granice państwa Bułgarskiego nie dochodziły.

Służbę, którą owi Polacy dla Bułgarów dobrze przed wojną zaczęli, i dalej oni za łaską Bożą prowadzić będą. Ależ z drugiej strony nie da się zaprzeczyć, że to garstka indywiduów tylko i że w kraju nie liczniejsza garstka wedle możności ją popiera. Jedyna pomoc skuteczna i regularna, jaką polscy misyonarze w Bułgaryi otrzymują, nie tak z kraju samego pochodzi, jak z zachodnich jego krańczyn, z Prus zachodnich; reszta narodu naszego, jeśli k lku duchownych wyjmiemy, jest dla Bułgarów najzupełniej obojętna. Czy pod tym względem należałoby życzyć odmiany? Przypomnijmy, jak często nam wyrzucali pisarze słowiańscy, że Polska za czasów swej potęgi nic dla Słowian nie czyniła, nie troszczyła się wcale o polepszenie ich losu? Błąd to wielki, jak tyle innych, za które dzisiaj pokutujemy. A jeśli tyle robót dawniej zaniedbanych, dzisiaj w niedoli odrabiać musimy i już zwolna odrabiać poczęliśmy, azaliż to jedno pole bułgarskie ma po dawnemu zostać obce dla Polaków dzisiejszych? Nie sądzę! Poprawa ogólna, która w pośród nas spostrzegać się daje i tutaj także, wcześniej czy później, objawić się musi.

*X. P. S.*
Misyonarz bułgarski.

Minister sprawiedliwości mianował adjunktów sądów powiatowych Dra Samuela Sarego i Marcina Paczowskiego adjunktami sądowymi, pierwszego w sądzie kraj. w Krakowie, drugiego w sądzie obw. w Tarnowie; mianował także następujących auskultantów adjunktami sądowymi w okręgu sądu wyższego krakowskiego: Józefa Kozubskiego w Nowym Sączu, Dra Alfonsa Małdzińskiego w Krynicy, Oskara Rotschka w Kętach przydzielając go do sądu pow. w Oświęcimie, Tadeusza Cukrowicza w Wadowicach przydzielając go również do sądu powiatowego w Oświęcimie, Dra Antoniego Chlebika w Białej i Alojzego Traunfellnera w Andrychowie; wreszcie mianował oficyała w sądzie wyższym we Lwowie Michała Michniewicza adjunktem dyrekcyi urzędów pomocniczych przy tymże sądzie.

**Wiedeń** 10 sierpnia. Zwykle dobrze informowany korespondent z Pragi do *Kuryera Poznańskiego* pisze o układach z Czechami co następuje:

„Dr Rieger wróciwszy w sobotę z Wiednia, dziś znowu tam wyjechał. Układy pomiędzy przywódzcą czeskim a hr. Taaffe wzięły obrót bardzo korzystny dla obu stron. Przedewszystkiem niebawem nastąpi zmiana ministerstwa. PP. Glaser, Chlumecky i Depretis, którzy w odnowionym gabinecie przedstawiają żywioł centralistyczny, niezawodnie ustąpią. W ich miejsce zamianowane będą osoby bez wyraźnego znaczenia politycznego lub raczej stronniczego. Czy zaraz jeden z posłów czeskich bądź jako minister bez teki dla Czech, bądź jako minister którego z wydziałów wstąpi do gabinetu, to nie jest dotąd rzeczą pewną; być może, iż to stanie się dopiero po rzeczywistem obsadzeniu przez Czechów Rady państwa. Obsadzenie to nie ulega już wątpliwości. W zamianowaniu ministerstwa ugodowego, albo raczej w przeobrażeniu obecnego gabinetu w kierunku takim, następnie zaś w istnieniu większości albo przynajmniej tak silnego stronnictwa autonomistycznego, że wspólnie z rządem zdoła nadać kierunek przyszłej polityce, Czesi widzą rękojmię, której im potrzeba, aby wstąpienie do Rady państwa nie wydawało się z góry jako akt rozpaczy i bez wszelkich nadziei. Hr. Taaffe w imieniu klubu hr. Hohenwarta, który jest jego głównym inspiratorem, choć nie lubi występować publicznie, jakoteż w imieniu Koła polskiego dał Czechom zapewnienie, że te stronnictwa popierać będą rząd we wszystkich sprawach dotyczących zaspokojenia uprawnionych żądań czeskich. Czesi tem łatwiej mogą poprzestać na tych zapewnieniach, ponieważ hr. Taaffe jako minister rzeczywiście będzie posiadał w Izbie większość. Pomiędzy r. 1871 a obecną chwilą zachodzi więc ta różnica, że w r. 1871 osoba hr. Hohenwarta nie wydawała się Czechom dostateczną gwarancyą, lecz przeciwnie domagali się poprzednio cesarskiej sankcyi dla artykułów fundamentalnych, gdy przeciwnie teraz sama osobistość hr. Taaffe, [illegible] dostateczną gwarancyę. Czesi więc od r. 1871 znacznie zniżyli swe żądania, po stronie zaś dworu, którego powiernikiem jest hr. Taaffe, zawsze równa istnieje gotowość do ugody z Czechami. Naturalnie ugoda ta nie może dziś sięgać tak daleko, jak artykuły fundamentalne roku 1871.

Ze wszystkiem, w przeciwieństwie do ogłoszonej temi dniami w *Kuryerze* (Z) korespondencyi tutejszej, układy pomiędzy Czechami a Kołem polskiem uważam jako warunek niezbędny dalszego skutecznego działania parlamentarnego. Czesi bez poparcia Polaków nie osięgną tego, do czego mają prawo. Na odwrót, gdyby Koło polskie nie przyłączyło się stanowczo do stronnictwa autonomistycznego, gdyby chciało i nadal zająć jakieś pośrednie, neutralne stanowisko, natenczas nietylko, że sobie zrazi jedynych szczerych przyjaciół, autonomistów, pomiędzy którymi zresztą jest kilkudziesięciu posłów niemieckich, reprezentujących przeważną część ludności niemieckiéj, i że pośrednio poprze zupełnie do rządów nieuprawnioną frakcyę liberalno-centralistyczną, ale nadto sprowadziłoby nową erę centralizmu, który w końcu z natury rzeczy zwróciłby się nietylko przeciw autonomii, lecz także przeciwko polskiemu żywiołowi w Galicyi. Ciągła neutralność w najważniejszych przesileniach europejskich głównie przyczyniła się do upadku Polski, bo gdy żadne państwo, ani nawet Francya (np. w czasie 7-letniéj wojny), nie mogła liczyć na sojusz z Polską, ostatecznie jedne państwa wolały podzielić ją, a drugie uważały to jako rzecz dla siebie obojętną.

W Austryi walczą teraz na dobre dwa stronnictwa: autonomistyczne i centralistyczne. Przystępując stanowczo do pierwszego, Koło polskie nie zrazi sobie bynajmniéj Niemców, bo przynajmniéj połowa Niemców austryackich przyznaje się do tego stronnictwa, przechylając zaś przez neutralność szalę zwycięstwa na stronę centralistów, straciłoby resztki sympatyi Czechów, Słowieńców, Dalmatyńców i konserwatywno-federalistycznych Niemców, nie zyskując za to nic. Mimo że to wszystko jest aż nazbyt jasnem, dotąd niestety układy pomiędzy klubem czeskim a polskim nie uczyniły żadnego postępu. Tymczasem już pierwszego dnia po zebraniu się Rady państwa stanie wobec autonomistów bardzo praktyczna kwestya wyboru marszałka. Trzeba, aby wybranym został taki, któryby dozwolił wnieść posłom czeskim protest, czyli zastrzeżenie praw historycznych królestwa czeskiego. Aby wybór taki przyszedł do skutku, wszyscy autonomiści bez wyjątku, po poprzedniem porozumieniu się, musieliby głosować solidarnie. Ale czy ta próba jeneralna wypadnie szczęśliwie?"

— W sobotę o godz. 11ej przedpołudniem przybył do Gastein Cesarz JMć Franciszek Józef w odwiedziny do Cesarza Wilhelma. Przyjęcie było nadzwyczaj świetne; na powitanie oprócz władz rządowych i autonomicznych wystąpiła także straż pożarna, stowarzyszenie weteranów i młodzież szkolna. Cesarza, który miał na sobie mundur pułkownika pruskiego, witano wszędzie z zapałem; wśród okrzyków ludu i strzałów moździerzowych zajechał do przeznaczonej dla siebie willi, dokąd przybył za chwilę Cesarz Niemiecki. Obaj monarchowie uścisnęli się serdecznie i weszli do willi, później wyjechali razem do zamku, gdzie popołudniu odbył się obiad familijny. Wieczór całe to miejsce kąpielowe było rzęsiście oświetlone.

## *Losowanie dzieł sztuki w Towarzystwie sztuk pięknych w Krakowie.*

Wylosowano d. 31 lipca r. b. 150 dzieł sztuki, między któremi znaczna liczba litografij, stalorytów, miedziorytów itp.; dzieł mniejszych nie wymieniamy, znaczniejsze wygrali:

Piotrowski Jakób, obywatel w Odessie: „Przystanek we wsi", radir. podług obrazu Wilhelma Dieze przez A. Schultheissa; (cena złr. 5 cent. 10.)

Kraczkiewicz Edmund, kasyer główny w Gniewaniu: „Koń oficera", przez Wojciecha Kossaka obraz olejny (50 złr.)

Dr Weigart Walery, adwokat w Przemyślu: „Pawełek", popiersie z gipsu przez A. Pleszowskiego (80 złr.)

Łęcki Stanisław, komornik w Sandomierzu: „Anioł Pański", przez Leonę Bierkowską (85 złr.)

Paprocka Flora w Radomiu: „Wnętrze bocznej nawy w Katedrze na Wawelu", p. S. Świerzyńskiego (300 złr.)

Ecker Albert, obywatel w Krakowie: „Juhas", przez A. Gramatykę (100 złr.)

Filipowicz Karol, sekretarz powiatowy w Chrzanowie: „Wit Stwosz", rzeźba okrągła z gipsu p. W. Gadomskiego (100 złr.)

Łęczycki w Warszawie: „Widok z okolicy Krakowa" przez H. Grabińskiego (100 złr.)

Preyss Aleksander w Warszawie: „Portret mężczyzny", kopia z Van Dycka p. J. Geppertównę (270 złr.)

Hr. Małachowska Helena w Krakowie: „N. P. M.", rzeźba wypukła z galw. plast. przez T. Lenartowicza (500 złr.)

Szarzyński, obywatel w Kaliszu: „Do widzenia", przez Bronisława Abramowicza (225 złr.)

X. Patyński Ignacy, kanclerz konsystorza w Krakowie: „Ukrainka", przez Jana Zasiedatela (100 złr.)

Szymański Karol w Krakowie: „Św. Wojciech naucza pieśni Boga Rodzico", przez A. Gramatykę (800 złr.)

Janowski Józef w Warszawie: „Gwałtowne swaty na zamku Ostrogskim", p. W. Łuszczkiewicza (500 złr.)

Majewski Cypryan w Skierniewicach: Leon XIII", przez Izydora Jabłońskiego (220 złr.)

X. Taczanowski Bronisław, proboszcz w Grodzisku: „Popiersie niewiasty", studyum z natury z gipsu przez J. Trepkę (50 złr.)

Dr Kruszka w Łabiszynie: „Kościół św. Piotra w Rzymie", przez A. Schouppego (100 złr.)

Struzik Kazimierz, c. k. adjunkt w Bochni: „Pius IX błogosławi Polskę", przez P. Kozakiewicza (rzeźba z drzewa) (280 złr.)

Miaskowski Henryk, obywatel w Makarówce: „Muzeum archeologiczne w Wilnie", album składające się z 38 egzemplarzy różnego rodzaju reprodukcyj (25 złr.)

Dr Rucki Zygmunt, notaryusz w Nisku: „Wnętrze kaplicy Stefana Batorego", akwarela przez L. Łepkowskiego (75 złr.)

Stępkowski Antoni, kupiec w Warszawie: „Po deszczu", przez H. Grabińskiego (40 złr.)

Chmielowski, c. k. porucznik: „Po wpisie do skaplerza", przez A. Gramatykę (280 złr.)

Dr Szewczyk Józef w Krakowie: „Stary rynek z widokiem na ulicę Św. Józefa na Kazimierzu", akwarella przez Tondosa (125 złr).

Walter Witalis, właściciel dóbr Łubówko: „Odpoczynek przed karczmą", obraz olejny przez W. Koniuszkę (200 złr.)

Walter Władysław, właśc. dóbr w Świdniku: „Bez tytułu", obraz olejny p. L. Benedyktowicza (300 złr.)

Liszkin Mikołaj w Rosyi: „Na przydźbie domu", obraz olejny przez S. Bieszczada (200 złr.)

Dąbrowa Petronela w Saratowie: „Feston z owoców", obraz olejny przez W. Kryńskiego (300 złr.)

Klochowicz Natalia w Biało-Cerkwi: „Muzeum archeologiczne w Wilnie", album składające się z 38 egzemplarzy różnego rodzaju reprodukcyj (25 złr.)

X. Migdał Józef, proboszcz w Okocimie: „Brama do sadzawki św. Stanisława na Skałce", przez Bryniarskiego (60 złr.)

Grzybowski Stanisław w Krakowie: „Przed loteryą", obraz olejny przez A. Mroczkowskiego (350 złr.)

Kotula Andrzej, c. k. notaryusz w Cieszynie: „Chór w kościele w Krośnie" obraz olejny przez Gryglewskiego (250 złr.)

Woźnicki Bronisław, w Radomiu: „U przewozu", obraz olejny przez W. Wojnarowską (50 złr.)

X. Thury Piotr. prokurator kośc. N. P. M. w Krakowie: „Dzieci w lesie", akwarella przez J. Fałata (20 złr.)

Lhotak Jakób, obywatel w Warszawie: „Pod Smoleńskiem", akwar. przez J. Kossaka (450 złr.)

X. Wolf Franciszek w Zaborowie: „Noc księżycowa", obraz olejny przez W. Małeckiego (100 złr.)

Podbielski Mikołaj w Warszawie: „Narodzenie Pańskie", emalia na miedzi podług fresków Luiniego przez L. Stryjeńską (90 złr.)

Gałuszka Józef, naczelnik sądu w Makowie: „Chusta św. Weroniki", obraz olejny przez J. Jabłońskiego (400 złr.)

Kleinadel Henryk, bankier w Warszawie: „Niespodziewani", przez A. Kozakiewicza (800 złr.)

Zieleniewski Emil, w Godziszewie: „Cmentarzysko", akwarella przez J. Fałata (20 złr.)

N. N., w Petersburgu: „Krajobraz górski w Tyrolu", obraz olejny przez W. Małeckiego (100 złr.)

Zambrzycki Konstanty, w Rostowie: „Kapliczka" obraz olejny, przez H. Grabińskiego (100 złr.)

Dittersdorf Leon, urz. w Jarosławiu: „Kazimierz Wielki i żydzi" przez W. Gersona (800 złr.)

Bełkowski Leon, kupiec w Warszawie „Na przedmieściu", akwarella przez J. Fałata (40 złr.)

Księżna Windischgrätz, w Krakowie: „Na błoniu", akwar. przez J. Fałata (20 złr.)

Wiśniewski Adam, sędzia pow. w Wojniczu: „Niewinna zasadzka", obr. olejny przez K. Mireckiego (150 złr.)

Hayling Leopold, nadradca skarb. w Krakowie: „Widok z Tipoza w Afryce", obraz olejny przez W. Brochockiego (200 złr.)

Brzeski Franciszek, właśc. dóbr Cieślin: „Starzec" stud. z nat. przez Papieskiego (100 złr.)

Méyet Leopold, w Warszawie: „Sielanka", obr. olejny przez K. Pochwalskiego (400 złr.)

Łada Zabłocki Władysław, we Wodyczkach: „Dziedziniec starożytnego domu", obraz olejny przez K. Mireckiego (150 złr.)

Schätz Leon, obyw. miejski w Czerniowcach: „Na gorącym uczynku", akw. p. J. Fałata (20 złr.)

Małynicz Marya Felicya, w Korsuniu: „Wysoki Zamek we Lwowie", akw. p. M. Pociechę (40 złr.)

Zdziechowski Czesław, w Warszawie: „Przy studni", obr. olejny przez A. Piotrowskiego (250 złr.)

Oraczewski Onufry, w Rzeszowie: „Partya wierzb", obr. olejny p. R. Kochanowskiego (150 złr.)

Schultz Alojzy, były członek senatu w Warszawie: „Jan Kochanowski z Urszulką", grupa z gipsu przez Z. Trembeckiego (160 złr.)

Dekański Felicyan, w Bochni: „Dzień targowy w miasteczku", obr. olej. p. Wł. Szernera (400 złr.)

Swieykowska Antonina, obyw. w Tokarówce: „Wnętrze lasu", akwar. p. J. Fałata (20 złr.)

Duniewski Adam, właśc. dóbr Bychowe: „Tyniec", akwarella przez M. Pociechę (40 złr.)

Uwaga. Nra wygranych akcyj ogłosiliśmy w Nrze 175 *Czasu*.

# Kronika miejscowa i zagraniczna

**Kraków** 11 sierpnia.

Z powodu trzechsetletniej rocznicy zgonu kardynała Hozyusza, w dniu 13 b. m. rano o godzinie 9ej nasz Najdostojniejszy X. Biskup w katedrze na Wawelu żałobne odprawi nabożeństwo.

— Na ostatniem przed feryami posiedzeniu komisyi archeologicznej akademii Umiejętności czytano obszerną relacyę X. A. Brykczyńskiego, z poszukiwań w Płockiem w roku 1878, z objaśnieniem licznych okazów zabytków przedhistorycznych, przysłanych w darze dla Muzeum akademii z dołączeniem wykazu wykopalisk, jako materyał do mapy archeologicznej Płockiego. Następnie p. T. Ziemięcki czytał rzecz o badaniach Dra Leona Dudrewicza nad rzeką Świdrem, na cmentarzyskach Żebraczki, Oleksianki, Kochan, Lalin i Rędzińska, w powiecie Nowomińskim gubernii Warszawskiej. Dr Dudrewicz dołączył do sprawozdania rysunki i akwarele przedmiotów odkopanych i zebranych. Dr Konstanty Hoszowski czytał historyczną wiadomość o domu w Krakowie kardynała księcia Radziwiłła, biskupa krakowskiego. Nakoniec p. J. N. Sadowski składał sprawę o naukowej wartości i doniosłości zbiorów archeologicznych po ś. p. Bolesławie Podczaszyńskim w Warszawie, podnosząc ważność szczególnie tego oddziału, który zawiera znakomite wykopaliska.

— Nieznani psotnicy zapalili wczoraj wieczór o 10ej petardę w przechodzie od Bramy Floryańskiej ku ulicy ś. Jana. Na szczęście nikt nie doznał uszkodzenia i obeszło się tylko na huku. Ale swawola tego rodzaju zasługuje na surowe skarcenie, chybia jednak, jeśli mniema, że sprawi jakie wrażenie.

— Namiestnictwo pozwoliło X. Konstantemu Skałubie, przeorowi Zgromadzenia OO. Dominikanów w Jarosławiu oraz przewodniczącemu komitetu Arcybractwa Różańcowego przy kościele N. P. Maryi w Jarosławiu zbierać w całym kraju przez pół roku składki na odbudowanie tego kościoła pod warunkiem, aby osoby zajmujące się zbieraniem składek, upoważnione były przez komitet i zaopatrzone w poświadczenie starosty Jarosławskiego.

— W Krzysztoforzycach fornal dworski Tomasz Nowak powracając d. 6 b. m. z pola z wozem napełnionym, przejechał na śmierć włościankę tamtejszą Franciszkę Kierdajkę.

— Dnia 5 b. m. w Górce w powiecie Radłowskim, pozostawiła Maryanna Piękosz syna swego Franciszka, półtrzecia roku liczącego bez najmniejszego dozoru. Dziecię to, wyszedłszy przed chatę wpadło do znajdującej się tamże gnojówki i utonęło.

— W powiecie Jasielskim zdarzyły się, jak nam ztamtąd donoszą, dwa wypadki od pioruna. D. 19 lipca uderzył w Brzyskach piorun i pozbawił życia kobietę zajętą przy żniwie. Przed ulewą schroniła się ona pod kopę żyta. W chwili uderzenia piorunem doznała dziwnego wrażenia i pobiegła do towarzyszek, które stały 20 kroków dalej. Przemówiła jeszcze do nich kilka słów spokojnie, następnie uchwyciła się za rękę i nogę lewą, użaliła się na ból i padła bez zmysłów, a mimo ratunku nie powróciła już do przytomności. D. 7 sierpnia uderzył piorun w dom mieszkalny Jana Przewoźnika, włościana z Błażkowy. Wzniecił pożar i zabił troje dzieci jego bawiących się w sieni, dziewczynę 10 letnią i dwóch synów 6 i 2 lat liczących.

— W nocy d. 7 b. m. więźniowie w domu karnym Kartuzów w Pradze czeskiej przepiłowawszy kratę usiłowali uciec, ale dostrzeżono ich i przychwycono, przyczem zbrodniarz jeden skazany na całe życie, gdy nie zatrzymał się na wezwanie żołnierzy, został zastrzelony.

— Donieśliśmy przed kilkoma dniami o strasznej zbrodni popełnionej w Pradze czeskiej przez dwóch braci Wondra za wiedzą matki ich, na osobie trzeciego brata i siostry oraz introligatora Keberta, żony jego i dziecka, a nadto, że matka wyrodna Wondrów usiłowała otruć najmłodszego syna swego. Wondrowie wpadłszy do domu Keberta, zastrzelili siostrę, poranili brata swego Keberta, żonę jego, dziecko i jednego czeladnika, a to wszystko przez zemstę, że za pobicie siostry siedzieli w areszcie. Wyrok w tym procesie zapadł d. 9 sierpnia. Starszy Józef Wondra skazany został na szubienicę, młodszy Antoni na 20 lat ciężkiego więzienia a matka ich na 18 lat z obostrzeniem kary przez post i odosobnienie. Skazani wysłuchali wyroku z szyderczym śmiechem i zrzekli się rekursu.

— W Zagrzebiu toczył się przez trzy dni proces przeciw Mikołajowi Uriczy, byłemu dyrektorowi policyi w Mostarze, oskarżonemu o oszustwo, sfałszowanie weksli i łapówkę 1000 zlr. Wyrok zapadł w sobotę w nocy i skazał Uriczę za przeniewierzenie na dwa miesiące więzienia obostrzonego postem.

— Znaczna część miasta Serajewa stolicy Bośni pogorzała. Ogień powstał d. 8 b. m. o godz. 6ej wieczór przy toczeniu spirytusu przez nieostrożne obchodzenie się ze światłem. Zgorzało około tysiąca domów, wiele składów i sklepów z towarami, wielka liczba meczetów, kościół katolicki, szpital oficerski, magazyny żywności dla wojska, hotel „Austria", dom Hasni-baszy. Szkody są nieobliczone; przypuszczają, iż mogą wynosić sto milionów. Trzech żołnierzy zginęło przy ratowaniu, kilkunastu jest ranionych, a w ogóle około 20,000 osób bez przytułku. Miasto Serajewo składa się z 4 do 5 tysięcy domów, po największej części drewnianych, ciasno zabudowanych, z wązkiemi uliczkami; rzeczka Milaczka płynie przez miasto; główne ulice idą wzdłuż rzeczki, a poprzeczne są zabudowane bezładnie, tak, iż przystęp do wody jest utrudniony budynkami i ogrodami. Ogień zniszczył celniejszą część miasta, gdzie są składy to-

kursa Kazimierza Brodzińskiego, tego apostoła romantyzmu w klasycyzmem przesiąkniętej Warszawie, przyjaźń, jaką zawiązał ze znanym badaczem Tomaszem Święckim zwróciła go w kolej literackich studyów pod wpływem romantyzmu. Szkoła romantyczna wykształcona na Herderze i Schleglu idąca za poetami angielskimi i niemieckimi, szukała podówczas dla siebie rodzimego gruntu. Miała go dostarczyć poezya gminna ludu polskiego i ludów słowiańskich. Pierwszy Zoryan Chodakowski wskazał ten kierunek, zanim poszli inni, jak Wincenty Pol i Lucyan Siemieński. Kaź. Wł. Wójcicki stworzony na zbieracza wcześnie poszedł ich śladem, a kto wie, czy nie najobfitsze zebrał na tem polu plony. Miał lat dwadzieścia, kiedy na konkurs Przyjaciół nauk przedstawił swą pierwszą rozprawę na temat: „O zwyczajach i obyczajach polskich". Rozprawa otrzymała pochwałę, ale nie otrzymała nagrody, gdyż była jedyną, jaką nadesłano, a warunki konkursu wymagały porównania i wyboru z kilku prac. Gdy Łukasz Gołębiowski, sekretarz Towarzystwa wydrukował rozprawę nie nagrodzoną. Wójcicki upomniał się w pismach publicznych o pokrzywdzenie. W r. 1828 Wójcicki wstępuje do ówczesnego Dziennika warszawskiego, wychodzącego pod redakcyą I. K. Ordyńca. Między r. 1829 a 1835 podejmuje on liczne wycieczki i pielgrzymki naukowe, zwiedzając po największej części pieszo Galicyę, Poznańskie, Prusy zachodnie, zapuszczając się do Szląska, Morawy, Czech a nawet Chorwacyi.

Wycieczki te naukowe przerywa powstanie listopadowe, w którem Wójcicki bierze udział, ale wśród obozu znajduje jeszcze towarzystwo literackie przy boku znanego z zamiłowania literatury pułkownika Dobieckiego, który był intendentem wojska. Wraz z Magnuszewskim i malarzem Kurowskim tworzyli oni kółko literacko-wojskowe. Po upadku powstania znów puszcza się na wyprawę naukową nad Prut, na Pokucie galicyjskie w towarzystwie poety powieściopisarza Dominika Magnuszewskiego. Razem zwiedzają Tatry w całej ich rozciągłości, a teka ze zbiorem klechd, podań, przysłów i pieśni ludowych wzrosła. Dwa lata trwały te wycieczki, przerywane pobytem we Lwowie, gdzie Wójcicki poślubił Annę Magnuszewską, siostrę Dominika. W r. 1835 powraca do Królestwa, gdzie osiada na wsi na Podlasiu, próbując zawodu rolnika aż do r. 1842, który jednak nie przerywa szeregu licznych publikacyj. Otrzymawszy posadę głównego archiwisty i bibliotekarza senatu stale od r. 1845 osiada w Warszawie, gdzie już do końca życia oddaje się literaturze. W r. 1860 margrabia Wielopolski odejmuje Wójcickiemu posadę archiwisty i bibliotekarza senatu oraz zarząd drukarni rządowej przy komisyi sprawiedliwości. Powodów politycznych podobno w tej destytucyi nie było, ale wystarczyła ona, aby Towarzystwo kredytowe pod prezydencyą hr. Andrzeja Zamoyskiego wynagrodziło Wójcickiemu tę stratę, mianując go prezesem komitetu właścicieli listów zastawnych w Dyrekcyi głównej Towarzystwa. Posadę tę więcej tytularną i będącą dowodem wzięcia u obywatelstwa zachował Wójcicki do śmierci.

Oto są krótkie daty życia. Należałoby tutaj dołączyć długi spis bibliograficzny licznych prac zmarłego pisarza. Wymienimy tylko główne dzieła.

W r. 1830 wydał Wójcicki w trzech tomach „Przysłowia narodowe;" w r. 1836 „Starożytne przypowieści z XV, XVI i XVII wieku", oraz „Pieśni ludu Biało-Chrobatów, Mazurów i Rusi z nad Bugu w 2 tomach;" w r. 1837 „Klechdy, starożytne podania i powiastki ludu polskiego i Rusi" w 3 tomach; w r. 1840 „Stare gawędy i obrazy" w 4 tomach.

Bogaty to owoc kilkoletnich wędrówek naukowych, poprzedzający systematyczne dzieło p. Kolberga „Lud polski". Wójcicki nie ograniczył się w tych obszernych pracach na zebraniu materyałów. Starał on się podawać klucze do klechd, powieści, legend i tradycyi. Porównywał i zestawiał nasze z obcemi, aby wykazać, czy są samorodne, czy zapożyczone zkąd inąd i do jakiej odnoszą się epoki. Czy w tych badaniach doszedł do pewnych rezultatów, czy hipotez nie stawiał niekiedy naciąganych — nie roztrzygamy, a przyznać też trzeba, że praca tego rodzaju do dwóch odmiennych wieść może celów. Krytyczne, lingwistyczno-archeologiczno-etnograficzne studyum może dostarczyć niejakich wskazówek historykowi czasów przeddziejowych, ale rozprasza nie jedno, co się ostało w ustach ludu, co jest tradycyą narodową, co ma wartość dla poety. Otóż Wójcicki ma więcej na oku pożytek literatury z tych skarbów ludowych, niż ostatni wynik krytyki naukowej. Objaśnienia, jakie daje, mogą ulegać kontrowersyi, ale wzbogacają niezmiernie zasób tego co nazywają filozofią i poezyą ludu, a co się przechowało w podaniach, przysłowiach, pieśniach. Niedziw, że Wójcicki przeszedł niebawem tą drogą do powieści, że w Kurpiach wziął znów za tło lud nasz i zwyczaje jego w jednej okolicy, że w Zarysach, powieściach domowych i wielu rozrzuconych obrazkach po różnych czasopismach zwracał się do tego rodzaju opisowego, w którym był może najbardziej oryginalnym.

Historya literatury w czterech tomach jest kompilacyą, bez samodzielnego zdania, ale oczyszczoną z tych uprzedzeń i sądów według widzimisię, jakie przechodzą z książki do książki w różnych dziełach traktujących o liberaturze. Piękną pracą jest wspomniany już *Cmentarz powązkowski* ozdobiony wspaniałemi drzeworytami.

Wójcicki zapełniał przez piędziesiąt lat mnogość pism czasowych w Warszawie, był redaktorem „Albumu literackiego" od 1848 do 1856 r., i jednym z założycieli a do śmierci głównym redaktorem „Biblioteki warszawskiej". Tu może główna jego zasługa, bo bądź co bądź Biblioteka, choć nie zawsze na równej zdołała utrzymać się wysokości, zachowała zawsze poważny kierunek, wyczerpywała pewien zakres wiadomości i uchroniła się od wszelkiej skrajności w poglądach. Powstała ona za udziałem najpoważniejszych obywateli kraju, którzy Wójcickiemu powierzając kierownictwo złożyli dowód zaufania, jakie ogólnie jego takt, miara, znajomość literatury, a nadto charakter wzbudzał.

Płodny ten pisarz obdarzony szczególnym darem przykrojenia każdego przedmiotu do ram czy to dziennika, czy pisma zbiorowego, czy Encyklopedyi był jednym z głównych pracowników w tem wielkiem dziele. Jego podpis spotykamy w Encyklopedyi co kilka kart a równocześnie artykuły Wójcickiego zapełniały dwa pisma illustrowane i zdobią każdy zeszyt Biblioteki.

W wyborze przedmiotów znać zawsze tę samą dążność, to samo zamiłowanie rzeczy ojczystych, polskich, ludowych, bądź historycznych, bądź z dziedziny literatury. W pismach Wójcickiego nie znajdujemy nic, coby popychało naukę naprzód, lub miało wartość twórczości literackiej, ale jest to ten skrzętny pracownik, co każdą zapełnia lukę, co utrzymuje ciągłość, co umie być zawsze pożytecznym, nauczającym i nęcącym. Publicysta uchronił się od polemiczności, był ze wszystkiemi równie dobrze i utrzymywał równowagę między różnemi kierunkami, a jednak nieprzechylił się nigdy na stronę grasującego dziś pozytywizmu, umiejący się nagiąć i zastosować do twardych warunków nigdy nie wyrzekł się swej moralnej niezawisłości. Wójcickiego wielki będzie brak w Warszawie i będzie po nim prożnia, bo choć nie był on jednym z kierowników i nie wysuwał się z szeregu, siłą swej pracy, swej wytrwałości on sam tworzył cały szereg, cały zastęp. Weteran ten pióra schodzi z pola w chwili, kiedy nowe, niebezpieczne kierunki coraz silniej podnoszą głowę i zapowiadają walkę na wszystkich punktach z dawną rutyną, z dawną tradycyą literacką. Zapasy te, choć mogą wzbudzić do obrony zasad starych bo na niewzruszonej prawdzie opartych, nowych szermierzy, zagrażają atoli zamętem pojęć i rozdziałem świata literackiego w stolicy na dwa obozy. Ze śmiercią Wójcickiego kończy się jeden okres pismiennictwa warszawskiego, okres zawieszenia broni pomiędzy wewnętrznemi stronnictwami a wytrwałego czuwania, aby znicz narodowy nie zagasł.

*L. D.*

warów, sklepy, bazary. Nazajutrz zlokalizowano pożar i po większej części ogień ustał zniszczywszy wszystko; wieczorem znów wybuchł ogień w murowanych składach towarów. Wtedy puszczono w ulice wodę z młynówki i na nowo wzięto się do gaszenia.

Telegramy z Serajewa z d. 9 b. m. wieczór mówią: Przez całą sobotę ogień był zlokalizowany, a gdzie na nowo wybuchnął, stłumiono go szybko. Wojsko pracowało nad gaszeniem. Z nakazu fzm. ks. Wirtemberskiego zawiązał się komitet, do którego należą: sekretarz rządowy Kukuliewicz, radzca skarbowy Braniłowicz, kapitan sztabu głównego Pawłowicz, podintendent Mandicz, lekarz pułkowy Amrus, komisarz rządowy Bozanacz i ośmiu członków Rady miejskiej, a to w celu tymczasowego pomieszczenia pogorzelców i zaopatrzenia ich w żywność oraz zbierania składek. N. Pan przeznaczył na wsparcie pogorzelców 10,000 złr., ks. Wirtemberski 1000 złr.

Następnie telegrafują pod d. 10 sierpnia: Pożar zniszczył na prawym brzegu Milaszki około 600 budynków wzdłuż ulicy Franciszka Józefa po obu jej stronach aż do kościoła greckiego, a ulice Ferhedia i Kamalur do konsulatu niemieckiego, od północy ograniczył się do ulic Kamalina i Nergina. Na wschód spaliło się wszystko aż po most Carewy. Ważniejsze budynki spalone są: kościół katolicki, 4 mniejsze meczety częścią zapełnione żywnością dla wojska, składy towarów kupieckich w Tasli han Carsia i w Dżulhan, wielkie szkoły religijne przy meczecie Begowa, część metropoli greckiej, szpital oficerski i konsulat niemiecki, wiele zamożniejszych domów greckich. Siedmiu żołnierzy doznało uszkodzenia. Najmniej tysiąc rodzin straciło mienie. Wojsko prawie zupełnie wyszło z miasta, aby dać miejsce pogorzelcom. Z magazynów wojskowych rozdawano żywność, aby zapobiedz głodowi. Zaopatrzenie wojska jest zapewnione. Wojsko zachowało się wzorowo. Bardzo wielu oficerów i urzędników stracili wszystko, co posiadali. Przysłane przez N. Pana wsparcie 10,000 złr. już w sobotę rozdano. Fzm. ks. Wirtemberski ustanowił komisyę, która pod przewodem radzcy rządowego Saxa zajmie się odbudową miasta.

— **Paryż** 7 sierpnia.

Dnia 3go b. m. w gmachu szkoły batyniolskiej odbyło się walne zgromadzenie Stowarzyszenia jej byłych uczniów. Liczba członków jest 248. Fundusz żelazny wynosi fr. 800; dochód w tym roku był fr. 1700; rozchód zaś (pożyczki i inne koszta) fr. 780. Nowy numer buletynu towarzystwa był odczytany i przyjęty: zawiera on streszczenie główniejszych faktów literackich, naukowych i artystycznych z tego roku, tyczących się Polski, oraz opisanie stanu szkoły i sprawozdanie z wypadków szkolnego roku. Następnie przystąpiono do wyborów, a członkami komitetu na rok 1878—1879 obrani zostali, pp. J. Jasiewicz, W. Gasztowt, C. Godebski, Fr. Zwierkowski, J. Siliński, L. Zodwen. H. Aperyeski. Tego roku Stowarzyszenie wielki postęp zrobiło; wytknęło sobie za cel rozpowszechnienie myśli polskiej między członkami Stowarzyszenia również jak między ziomkami. Dla tego ustanowiono konferencye publiczne, odbywające się co miesiąc, z których dwie szczególniej były ważne: obchód rocznicy śmierci Mickiewicza (28 listopada r. 1878) i obchód rocznicy śmierci Słowackiego (3-go kwietnia r. 1879). Rozdawanie nagród w szkole polskiej batyniolskiej odbyło się 6-go sierpnia pod przewodnictwem p. Ksawerego Gałęzowskiego. Po otwarciu posiedzenia p. W. Gasztowtt, w imieniu rady, przemówił do młodzieży szkolnej. Poczem przystąpiono do uwieńczenia wszystkich zasłużonych, między którymi celujące miejsce zajmują. M. Zaborowski, W. Grąbczewski, B. Żychoń i A. Hajdukiewicz. Dziesięciu uczniów regularnie do Lyceum Fontanes chodzących otrzymało 20 nominacyj.

— Liczba ofiar wypadku na kolei żelaznej z Nancy do Vezelise wynosi 5 zabitych, 40 ranionych, jak donosi *Gaulois*. Z pomiędzy rannych sześciu nie da się ocalić, a ciężko rannych jest 14. Jest rzeczą niewątpliwą, że zbrodnicza ręka sprowadziła to nieszczęście, gdyż łańcuch zwrotnicy był przecięty, tor kolei był zamknięty a otwarty wjazd na kolej uboczną, fabryczną.

— W procesie, który się toczył w Bruges w Belgii d. 7 sierpnia przeciw utrzymywaniu gier hazardowych w Ostendzie, powołany na świadka p. August Okołowicz z Brukselli, niechciał złożyć przysięgi prawem przepisanej, gdyż nie wierzy w Boga. Sąd skazał go na 20 franków grzywny lub na areszt 24 godzin.

— Z Mohylewa nad Dnieprem piszą do *Nowosti*: Temi dniami uciekł z miasta agent banku wileńskiego ziemiańskiego i 2go towarzystwa rosyjskiego, p. K., ściągnąwszy poprzednio dosyć poważną sumkę. Nieco przed nim uciekł agent ex-towarzystwa „Dwigatiel“ i 1go towarzystwa rosyjskiego, p. Sz., straciwszy rs. 8000. Przed nim zaś uciekł agent banku moskiewskiego ziemiańskiego i towarzystwa warszawskiego ubezpieczeń, p. P., straciwszy rs. 5000. A przed tym p. P. uciekł inny p. P., agent towarzystw transportowych „Kometa“ i „Drużyna“, ściągnąwszy rs. 4000. Stało się to w ciągu lat 2—3. Bezowocne poszukiwania złodziei przyczyniły się tylko do większych strat osób interesowanych.

— Z Białego (gub. Smoleńska) piszą do *Russkiej prawdy*: Zarząd ziemiański raptem wydaje rozkaz w połowie czerwca włościanom stanąć z podwodami w liczbie przeszło stu na trakcie Smoleńskim dla przewożenia żołnierzy. Włościanie wszystko porzucają, zostawiając na opiece Boskiej swe pola — wszelka robota rolna ustaje — i podwody stanęły. Stoją dni trzy — ani żołnierzy, ani dalszych rozkazów. Wzięli więc biedni włościanie na odwagę i porozjeżdżali się do domów. Cóż się pokazało? Zarząd ziemiański trochę się pomylił: żadnych podwód dla żołnierzy nie potrzeba było wygotowywać.

**Wiadomości policyjne.** Straż policyjna przytrzymała: Katarzynę Kobrzyńską za kradzież parasola i ławki; Jana Frankego za oszustwo; Józefa Ziętarskiego za kradzież rzeczy śpiącemu mężczyźnie; Maryą Kochen za pobicie innej kobiety i złośliwe uszkodzenie cudzej własności; Kaspra Zapałę za przeładowanie wozu i bicie koni; Katarzynę Gębionkę z Krzywaczki, za podrzucenie własnego dziecka na Podgórzu; Wincentego i Maryę małżonków Sapetów za wydawanie niezręcznie podrobionych biletów bankowych jednoreńskowych oznaczonych „Seryą A. O. 46,“ które pojawiły się w ostatnich czasach. Za pijaństwo ośmnaście osób.

**Teatr Letni.** — We wtorek dnia 12 sierpnia: Komedya w 4 aktach wierszem hr. Al. Fredry (ojca): *Co tu kłopotu!* — Początek o godz. wpół do 8.

— Dnia 9 sierpnia przed południem pogoda, pod wieczór i wieczorem deszcz; ciepło od + 11·8 doszło do + 23·3 C. Dnia 10 sierpnia wietrzno, po południu grzmoty i deszcz, ciepło doszło tylko do + 20·9 i spadło wieczorem do + 11·2 C. Barometr, który d. 9 spadał aż do późnego wieczora, idzie odtąd ciągle w górę. Stan jego d. 11 sierpnia o godz. 7ej rano 740·9 mill., równoczesna ciepłota powietrza + 12·2 C. Wiatr zachodni, rano deszcz.

— We wtorek d. 12 sierpnia: ŚŚ. Klary, Hilaryi i Felicyty.

## Składki na srebrny wieniec

### dla J. I. Kraszewskiego:

*Na ręce H. Müldnera, administratora Czasu* złożyli: Franciszek i Stefan Kraszewscy 1 złr.

*Za pośrednictwem Lucyana Lipińskiego, notaryusza w Nowym Sączu złożyli na ręce Henryka Müldnera, administratora Czasu*: Lipiński 3 złr., Figietty, Filip. C., C., L. Małecki, M. Sękowski po złr. 1; tudzież kilkanaście drobniejszych kwot, których dawcy nieczytelnie się podpisali, razem w łącznej kwocie złr. 14.

**Sprostowanie.**

W ostatniej kronice ostatniego numeru zaszła pomyłka druku. Wydrukowano Dikens zamiast Dikson.

## Gospodarstwo handel i przemysł.

*Tygodnik finansowy.*

Giełdą wiedeńską miotały w świeżo ubiegłym tygodniu różnorodne wpływy. Z jednej strony wywierał pomyślny wpływ na giełdę półroczny wykaz dochodu podatków, z którego wynika, że w stosunku do lat poprzednich wpłynęło 5.3 milionów złr. więcej w rubryce podatków pośrednich a 1.3 miliona więcej w rubryce podatków bezpośrednich, co obudza nadzieję powiększenia się dochodów w ciągu całego roku o 13.2 miliony złr., świadcząc zarazem o odpowiedniem polepszeniu się stosunków ekonomicznych; z drugiej znów strony działały niepomyślnie na giełdę wiadomości o ostatecznym rezultacie żniwa austryakiego. O żniwie galicyjskiem miano wogóle nie złe wiadomości na giełdzie, ale o węgierskiem nadchodziły wieści niepokojące. Już sam zbiór pszenicy odbył się tu pod bardzo niepomyślnemi warunkami, tak że po jakości towaru nie obiecują sobie nic zadawalniającego, ale oprócz tego pierwsze próby młota wydały rezultat bardzo smutny. Pszenica w Węgrzech podsypuje tak skąpo, że chociaż żniwo w snopie przedstawiało się jako więcej niż średnie, w omłocie pozostanie znacznie poniżej średniego. Pod wpływem tych wiadomości ucierpiał szczególnie kurs akcyj kolei państwowej który zniżył się o 7 zlr., z 281.75 na 274.25. Kurs akcyj kolei Karola Ludwika zniżył się natomiast tylko o jeden zlr.

W kursie papierów lokacyjnych nie zaszły żadne zmiany, w priorytetach lepszych kolei żelaznych zaznaczyć wypada nawet małą zwyżkę, skutkiem popytu, jaki się na nie w Niemczech obudza. Przyczyną tego popytu są zamierzone konwersye pożyczek kolejowych niemieckich. Szereg konwersyj rozpoczęła zmiana obligacyj 4½ procentowych pożyczki kolejowej bawarskiej w sumie 482 milionów marek, na obligacye czteroprocentowe.

Dosyć znaczne zmiany zaszły w kursie walut. Poprzednie nadzieje obfitego żniwa w Austryi, zdające się zapewniać znaczny export, kazały przypuszczać równie znaczny dopływ do kraju waluty złotej i cała spekulacya walutowa ułożyła się podług tego. Nagła zmiana w tych nadziejach musiała też wywołać odpowiedni zwrot w kursie walut. Kurs dewiz i walut podniósł się pod wpływem wynikającego ztąd wrażenia o 1¼ %.

# PRZEGLĄD POLITYCZNY.

*Depesze telegraficzne.*

**Rzym** 9 sierpnia. Jeden z dzienników medyolańskich podał wiadomość, że z okazyi podróży króla i królowej do Genui zawiązany został spisek, o którym jeden ze spiskowych doniósł władzy. *Opinione* umocowaną jest oświadczyć na podstawie niewątpliwych informacyj, że wiadomość ta jest zupełnie bezzasadną i zmyśloną.

**Londyn** 8 sierpnia. Rząd angielski zabiera się do energicznego popierania reform w Azyi mniejszej. Lord Dufferin ma być przeznaczony na posła do Konstantynopola na miejsce Layarda, a prócz tego przyjaciel lorda Beaconsfielda Montagne Corry ma udać się do Konstantynopola w specyalnej misyi.

**Londyn** 8 sierpnia wieczór. W Izbie niższéj Lawson skarży się, że jest zamiarem postawić księciu Napoleonowi pomnik w opactwie Westminster i przy téj sposobności natarczywie wystąpił przeciw domowi napoleońskiemu. Kanclerz skarbu Northcote wyraził ubolewanie swoje, że podobne rozprawy zostały wywołane i że napaści Lawsona na dom napoleoński, wykraczają przeciw przyzwoitości. Co się tyczy pomnika, myśl ta wyszła od prywatnych przyjaciół księcia i jest upoważnionym do oświadczenia, że nie wyszła ona od królowéj i nie ma znaczenia politycznego.

**Londyn** 9 sierpnia. *Times* rozbiera zjazd Cesarzów Austryackiego i Niemieckiego w Gastein i sądzi, że nie ma wcale powodu przypisywać mu pobudki polityczne. Mimo tego, Europa z ciekawością przygląda się spotkaniu się dwóch monarchów z powodu wielkich interesów międzynarodowych, które się z tem spotkaniem wiążą. Niemcy od r. 1866 okazują się być skłonnemi do widzenia silnéj Austryi. Obaj Cesarze musieli się przekonać, że losy ich państw ściśle są z sobą związane, jeżeli przeto zjazd ten nie ma pobudek politycznych, wszelako przyjaźń obu Cesarzów ma polityczną wagę.

**Londyn** 9 sierpnia. Bióro Reutera donosi z Simli z dnia dzisiejszego. Wojsko angielskie zaczęło opuszczać Afganistan, a po dzień 1 września ewakuacya ma być ukończoną. Wojsko angielskie posuwa się na Peszyn.

**Belgrad** 8 sierpnia. Dziennik urzędowy ogłasza nominacyę senatora Jakóba Tuzakowicza na ministra spraw wewnętrznych i uwolnienie dotychczasowego ministra Radiwoja Miłojkowicza, który wchodzi do Rady stanu. Zarazem dziennik ten ogłasza pismo księcia Milana do Miłojkowicza, wyrażające mu serdeczną wdzięczność za trzechletnie urzędowanie, przyjmując dymisyę z powodu nieszczęść familijnych jakich doznał.

**Konstantynopol** 9 sierpnia. Radzie ministrów przedłożony będzie regulamin organiczny dla wszystkich prowincyj państwa. Obejmuje on 900 artykułów, z których 400 odnosi się do urządzenia żandarmeryi i milicyi.

O rokowaniach Czechów z rządem niema dziś konkretnych wiadomości; jedynie, że tak powiemy z rozumowań i pouczeń dzienników półurzędową cechę mających możnaby odgadnąć kierunek, w jakim dotychczas idzie hr. Taaffe. I tak *Fremdenblatt* przemawia za gabinetem koalicyjnym, mniema bowiem, że sam wynik wyborów a względnie stosunek stronnictw w nowej Izbie deputowanych nagli na utworzenie takiego gabinetu; *Pester Lloyd* zaś pisze, że hr. Taaffe wcale nie zaprasza Czechów do Rady państwa, gdyż oni sami wejść muszą, częścią dlatego, że ich wyborcy tego chcą, częścią dlatego, że nie będą mieli żadnego powodu trzymać się zdala, jeśli u steru rządu stanie ministerstwo nie niemieckie, nie czeskie, lecz austryackie, t. j. dla każdego sprawiedliwe. A dalej dodaje: „Dziś nie są czasy Bacha, ale też nie są także czasy Hohenwartha. Nie rozchodzi się ani o rząd czeski, ani o rząd niemiecki, lecz o austryacki t. j. sprawiedliwy dla obu stron. Taki rząd stworzyć jest usiłowaniem godnem potu czoła męża szlachetnego. Jeżeli *N. fr. Presse* utrzymuje, że czeska ordynacya wyborcza przestała być przedmiotem czysto rzeczowego rozbioru, lecz że jest bronią przeciw Czechom, to dziennik ten jest równie namiętny i niepolityczny, jak pierwszy lepszy dziennik czeski w czasach artykułów fundamentalnych. Kasyno niemieckie w Pradze jest stowarzyszeniem bardzo szacownem, ależ polityka austryacka nie może otrzymywać *mot d'ordre* dla siebie z klubu towarzyskiego, a panowie wyzywający w imieniu kasyna niemieckiego świat cały do walki, przekonają się, że są oficerami bez żołnierzy. Niemcom w Wiedniu, Austryi, Tyrolu, Styryi wcale na myśl nie wpada wywoływać zajścia polityczne dla utrzymywania panowania kliki“. Jeżeli takie jest stanowisko hr. Taaffego podczas toczących się rokowań, to wielkie wypadnie mu pokonać trudności, jeżeli się uwzględni znaną pozycyę przywódzców czeskich. Zdaje się atoli, że hr. Taaffe trudności te pokona, jeżeli już nie pokonał.

W sobotę przybył cesarz Franciszek Józef w odwiedziny do cesarza Wilhelma do Gastein. Zjazdowi temu nie przypisują pobudek politycznych, ale ma on o tyle polityczny charakter, iż nie zamieni się w zjazd trzech cesarzów, Car bowiem ma później widzieć się z cesarzem Niemieckim. Przed ostatnią wojną wschodnią cesarz Wilhelm występował niemal w roli arbitra i naczelnika trójcesarskiego przymierza. Wojna wschodnia i zamachy socyalistyczne w Niemczech zmieniły to stanowisko, tak iż dziś już dzienniki rosyjskie równą miarę nienawiści żywią dla Niemiec jak dla Austryi, uważając oba te państwa za nieprzychylne Rosyi.

*National Ztg* mówiąc o usunięciu się Bennigsena twierdziła, że kanclerz ks. Bismark wchodził z nim w układy dla porozumienia się co do programu pośredniczenia w kwestyi ceł i podatków, oraz rękojmij konstytucyjnych, poczem zerwał z nim układy i zwrócił się do centrum. *Nordd. allg. Ztg* odpowiada zaś, że, aby nie przeszedł fakt ten do historyi, musi stwierdzić, że nad wnioskiem Bennigsena niebyło żadnych z liberałami układów, lecz partya konserwatywna oświadczyła się za rządem. *Weser Ztg* powiada zaś, że po usunięciu się Bennigsena, naczelnikami partyi liberalnej są Forkenbeck i Stauffenberg (Lasker zostaje pominięty), a cele tej partyi są zupełnie inne, niż księcia Bismarka. Już dawniej pisaliśmy, że główne hasło stronnictwa liberalnego jest: precz z Bismarkiem! i że hasło to będzie kierowało wyborami przeciw hasłu stronnictw konserwatywnych, które stawiają Bismarka jako wyraz zasad konserwatywnych

Rząd francuski ma także wziąść inicyatywę w kwestyi granicy greckiej, a mianowicie pod względem przyłączenia do Grecyi Janiny, w czem liczyć może na poparcie Włoch. Ze strony Anglii stawiane są podobno przeszkody pod tym względem, a Austrya zaś z trudnością zgodziłaby się na oderwanie Janiny, w obawie zamieszek albańskich.

W kwestyi żydów w Rumunii już korespondent nasz □ przedstawił w liście ostatnim ostatnią fazę tej sprawy. Minister Boeresku wyjechał do Berlina, stamtąd zaś jedzie do Paryża. Zdaje się że rządy austryacki i niemiecki chciałyby uchylić się od orzeczenia i zostawić tę sprawę Francyi.

Jedna z zawikłych acz małej wagi spraw pozostałych na Wschodzie do załatwienia, zdaje się być bliską końca, a mianowicie co do Arab-Tabii. Wiadomo, że sama tylko Rosya nie chciała zezwolić na rozstrzygnięcie jej przez koncesyę międzynarodową, i wielką ze względu na Silistryę przywięzywała wagę do tej posiadłości. Nota okólna rosyjska szeroko rozpisywała się nad ważnością położenia tej warowni. W sobotę zaś otrzymała *Polit. Corresp.* wiadomość pochodzącą, z Petersburga, że rząd rosyjski przystaje na zmiany wniesione ze strony Austryi i podaje je orzeczeniu komisyi międzynarodowej.

Stanowisko Aleko baszy w Rumelii staje się trudnem, wszelako Porta nie odważa się wprowadzić wojska do Rumelii, chociaż zamiar ten był już brany na uwagę. Wcześniej, czy później przyjdzie jednak do tego, bo powolność Porty będzie dla Bułgarów zachętą do żądań większych a wkroczenie Turków może dać początek nowym zawikłaniom a nawet nowéj wojnie. Dyplomacya przeto starać się będzie hamować Portę pod tym względem. Dymisya Aleko baszy wymagałaby także wdania się mocarstw traktatowych. Ale i między gubernatorem Rumelii a komisyą międzynarodową zachodzą zatargi o prawo mianowania przez Portę urzędników. W komisyi tej jednak delegaci rosyjski i włoski bronią autonomii kraju, gdy inni komisarze chcą utrzymać powagę Porty.

## Ostatnie telegramy „Czasu.“

**Gastein** 10 sierpnia. Dziś rano obecny był N. Pan na Mszy św. O godzinie wpół do 10ej odwiedził Cesarza Niemieckiego w zamku, który w godzinę potem przybył do willi „Meran“ z rewizytą, gdzie zabawił przez kwadrans. Pożegnawszy się jeszcze raz serdecznie odjechał Cesarz Wilhelm do zamku, podczas, gdy cesarz Franciszek Józef opuścił Gastein pożegnany przez arystokracyę i reprezentacyę gminną, wśród okrzyków ludności. N. Pan przeznaczył 500 złr. na wykończenie kościoła tutejszego, 200 złr. dla ubogich miejscowych i 300 złr. na szpital.

**Serajewo** 11 sierpnia. *(pryw.)* Oczekują tu ogłoszenia odezwy ministerstwa względem zbierania składek na pogorzelców w całej monarchii, pierwsze potrzeby zaspokojone zostały z daru N. Pana, z funduszu krajowego i przez rozdzielanie mąki ze składów wojskowych. Klęska pożaru dotknęła w największej części klasę zamożną. Żebracy na pogorzelisku rozsiedlili się. Ogień rozpostarł się mało co dalej. Wiele sklepów nietkniętych. Ludność zachowuje się biernie a cudzoziemcy bardzo narzekają.

**Kursa.—Wiedeń** 11 sierpnia godz. 2 min. 30 po poł.—Renta papierowa 66·65.— Renta srebrna 68·25. — Renta złota 78·65. — Losy z r. 1860 124·80. — Akcye Banku Narodowego 826·—. — Akcye kredytowe 268·50. — Londyn 116·95. — Srebro —·—. Napoleony 9·32. — — Lombardy 88·50 — Losy z roku 1864 158·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 236·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 135·75. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 126·75. — Anglo-Bank 126·— Obligacye indemn. galic. 90·75. — Losy prem. węgierskie 101·80.— Akcye kolei Koszycko-Bog. 112·50. — Akcye kolei półn. zach. austr. 127·—. 6% Listy zast. hipoteczne 96·75 — Marki 57·35. Ruble 123·75. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 92·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
*Antoni Kłobukowski.*

## Kurs pieniędzy i papierów publ.

**Kongregacyi Kupieckiej.**

**Kraków** 11 sierpnia.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe rosyjski za 100 rs. | 121 50 | 123 — |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 60 | 1 65 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 56 50 | 57 50 |
| Dukat ważny | 5 43 | 5 56 |
| 20 frankówka | 9 28 | 9 48 |
| Imperyał ważny | 9 42 | 9 60 |
| Srebro austryackie za 100 złr. | 99 75 | 100 25 |
| Kupony sreb. płatne | 99 — | 100 — |
| *Listy zastawne i obligi.* | | |
| 6% pożyczka krajowa galicyjska | 93 50 | — — |
| Obligacye indemnizacyjne galicyjskie | 90 — | 92 — |
| 4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. | 83 50 | — — |
| 5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. | 91 — | 92 50 |
| 6% listy „ banku hipot. | 95 75 | 97 25 |
| 6% listy dłużne galic. zakł. włość. | 97 — | — — |
| 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a. | 93 — | — — |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 91 — | 94 — |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 94 — | 97 — |
| 7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 96 — | 99 — |
| Prioritety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%) | — — | — — |
| 4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli] | 98 — | — — |
| 4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli] | 98 — | — — |
| 5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli] | 97 — | 99 — |
| 4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli] | 86 50 | 88 50 |
| *Akcye kolejowe i bankowe.* | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210 | 234 — | 238 — |
| „ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 | 134 — | 137 50 |
| „ banku hipot. we Lwowie (ex Dyw.) „ 200 | 250 — | — — |
| „ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200 | — — | — — |
| *Losy krajowe.* | | |
| Losy miasta Krakowa | 17 75 | 19 50 |
| Losy miasta Stanisławowa | 25 — | 26 50 |

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kupona obliczającego się każdodn. w miarę terminu płat. — rub. i kop.)

**Wiedeń** 9 sierpnia.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Obligi długu państwa.* | | |
| 4⅕% Renta papierowa | 66 60 | 66 75 |
| 4⅕% „ srebrna | 68 10 | 68 25 |
| 4% „ złota | 78 55 | 78 70 |
| 3⅓% Losy z roku 1854 po 250 złr. | 115 25 | 115 75 |
| 4% Losy z roku 1860 po 500 złr. | 125 — | 125 50 |
| 4% „ „ 1860 „ 100 złr. | 127 75 | 128 25 |
| „ „ 1864 „ 100 złr. | 158 — | 158 50 |
| „ „ 1864 „ 50 złr. | 157 75 | 158 25 |
| Losy Como-Renten | 27 — | 28 — |
| *Obligi indemnizacyjne.* | | |
| Czeskie 10% podat. | 102 50 | — — |
| Bukowińskie „ | 88 25 | 89 25 |
| Galicyjskie „ | 90 50 | 91 — |
| Morawskie „ | 102 50 | 103 50 |
| Niższo-austryackie „ | 104 75 | 105 25 |
| Wyższo-austryackie „ | 101 50 | 102 — |
| Szlązkie „ | 96 50 | — — |
| Styryjskie „ | 99 75 | 100 50 |
| Siedmiogrodzkie 7% „ | 84 75 | 85 50 |
| Węgierskie „ | 86 — | 87 — |
| Węgier. z klauz. 1867 „ | 85 — | 85 50 |
| 5% Obligi poż. kolei węgierskiej | 113 — | 113 25 |
| 6% Renta węgierska złota | 92 05 | 92 20 |
| 4½% „ „ (za Ostbahn). | 71 90 | 72 10 |
| *Akcye bankowe.* | | |
| Anglo-austryackiego Banku 120 złr. | 126 25 | 126 50 |
| Boden-Credit węgierskie 140 złr. | — — | — — |
| „ „ austryackie 80 „ | — — | — 50 |
| Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „ | 268 75 | 269 — |
| „ „ węgierskie 200 „ | 255 50 | 256 — |
| Depositen-Bank 200 „ | 174 — | 175 — |
| Escompt-Gesell. niż. austr. 500 „ | 795 — | 805 — |
| Gal. Banku hipotecznego 200 „ | — — | — — |
| „ „ dla Hand. i Prz. 200 „ | — — | — — |
| Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „ | 825 — | 826 — |
| Real-Credit-Bank 200 „ | 164 — | 167 — |
| Unionbank 100 „ | 87 — | 87 26 |
| Verkehrsbank ogólny 140 „ | 115 75 | 116 52 |
| Wied. Bankverein 100 „ | 127 — | 127 50 |
| „ Lombard- & Es.-Bank 100 „ | — — | — — |
| *Akcye kolei.* | | |
| Albrechta 200 złr. bez% | — — | 48 — |
| Alföld-Fiume 200 „ 5% | 137 — | 137 50 |
| Aussig Töplitz 210 „ „ | 373 — | — — |
| Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „ | 576 — | 577 — |
| Elżbiety 210 „ 5% | 181 50 | 182 50 |
| Linz-Budweis 200 „ „ | — — | — — |
| Salzburg-Tyrol 200 „ „ | 143 50 | 144 — |
| Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „ | 2198 | 2203 |
| Franciszka Józefa 200 „ „ | 145 — | 145 50 |
| Gal. Karola Ludwika 210 „ 5% | 236 — | 236 50 |
| Koszycko-Oderberg. 200 „ „ | 112 50 | 113 — |
| Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „ | 135 75 | 136 — |
| Nordwest austr. 200 „ „ | 127 — | 127 50 |
| „ „ Lit. B. 200 „ bez% | 66 50 | 67 — |
| Rudolfa 200 „ „ | 133 75 | 134 25 |
| Siedmiogrodzka I. 200 „ „ | 104 50 | 105 — |
| Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „ | 274 25 | 274 75 |
| Südbahn (Lombardy) 200 „ „ | 89 50 | 90 — |
| Süd-nord. Verb. (Par.) 210 „ „ | — — | — — |
| Theissbahn (Cisańska) 200 „ „ | 215 75 | 216 25 |
| Tramway Wiedeń. 170 „ „ | 188 — | 188 50 |
| „ „ nowe 70 „ „ | — — | — — |
| Węg. gal. Łupkowska 200 „ „ | 103 75 | 104 — |
| „ Nord-Ost 200 „ „ | 126 75 | 127 — |
| „ Westb. Stuhlw. 200 „ „ | 123 — | 123 50 |
| *Akcye różnych przedsiębiorstw.* | | |
| Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5% | — — | — — |
| Gas-Industrie Wied. 90 „ „ | — — | — — |
| Liesing. browaru 100 „ „ | 45 — | 46 — |
| *Listy zastawne.* | | |
| 6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat | 93 — | — — |
| 5% Boden Kredit allg. złotem płatne | 116 — | — — |
| 5% „ „ „ papier. 33 lat | 99 80 | 100 10 |
| 6% Bukow. Kasy Oszczędności | — — | — — |
| 6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat | 95 — | 96 — |
| 7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat | 97 — | — — |
| 6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat | 92 — | 93 — |
| 5½% „ „ złote . 36 lat | 94 — | — — |
| 4% Gal. Tow. kred. ziemsk. | 82 — | — — |
| 5% Gal. Tow. kred. ziemsk. | 91 75 | 92 25 |
| 5% „ „ „ „ nowe 37 lat | 91 75 | 92 25 |
| 6% „ Bank. Hipot. lwow. | 96 50 | 97 — |
| 6% „ „ Włość. | 98 — | 98 50 |
| 5½% Hipot. Morawskie. 36 lat | — — | — — |
| 5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k. | — — | — — |
| 5% „ „ „ na w. a. | 101 50 | 101 65 |
| 5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt | 98 50 | — — |
| 5½% Real-Creditbank . 36½ lat | 92 50 | — — |
| 5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd. | 101 50 | — — |
| 5½% Węg. ogól. Bod. Kred. . 34 lat | 71 — | — — |
| 5½% „ Boden Credit-Institut | 101 25 | 101 75 |
| *Priorytety kolei.* | | |
| Albrechta 300 złr. 5% | 78 10 | 78 30 |
| Alföld-Fiume 200 „ „ | 83 80 | 84 10 |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | 80 50 | 81 — |
| Donau-Dampfsch. 300 „ „ | 100 — | 101 — |
| „ „ 100 i 200 „ 6% | 106 — | — — |
| „ „ złotem 200 „ 5% | — — | — — |
| Dux-Bodenb. Em. 1871 . 150 „ bez% | — — | — — |
| Elżbiety 100 „ 4½% | 96 50 | 97 — |
| „ Em. 1862 . 300 „ „ | 95 50 | 96 — |
| „ Linz-Budweis 200 „ 5% | 95 25 | 95 50 |
| „ Em. 1870 . 200 „ „ | 93 30 | 93 70 |
| „ „ 1872 . 200 „ „ | 95 75 | 96 25 |
| „ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „ | 92 75 | 93 — |
| Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5% | 77 — | 77 75 |
| Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½% | 104 50 | 105 — |
| „ „ wal. austr. „ | 99 50 | 100 50 |
| „ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5% | 104 — | 105 — |
| „ poż. 14 million. 1872 „ | 107 25 | — — |
| „ poż. 1876 r. 100 złr. 5% | 103 75 | 104 25 |
| Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „ | 94 60 | 94 90 |
| „ „ Em. 1873 . 200 „ „ | 93 50 | 94 — |
| Fünfkirchen-Bárcser 200 „ „ | 91 — | — — |
| Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „ | 103 25 | 103 75 |
| „ II „ 1867 300 „ „ | 101 40 | 101 80 |
| „ III „ 1871 300 „ „ | 100 75 | 101 — |
| „ IV „ 1872 300 „ „ | — — | — — |
| Glognitzerbahn na mon. kon. 4½% | 98 — | — — |
| Koszycko-Oderb. 200 złr. 5% | 79 70 | 80 25 |
| Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½% | 83 30 | 83 50 |
| „ II „ 1867 300 „ 5% | 86 25 | 86 75 |
| „ III „ 1868 300 „ „ | 80 — | 80 25 |
| „ IV „ 1872 300 „ „ | 75 50 | 76 — |
| Morawskiej Gränzbahn 200 „ „ | 70 75 | 71 — |
| Neuburg Mariazell 200 „ „ | 70 — | 71 — |
| Nordwestb. austr. 200 „ „ | 96 70 | 96 90 |
| „ „ Lit B. 200 „ „ | 90 30 | 90 80 |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | 105 75 | — — |
| Pragsko-Dux 150 „ bez% | — — | — — |
| „ Em. 1872 150 „ „ | — — | — — |
| Rudolfa 300 „ 5% | 86 75 | 87 25 |
| „ Em. 1869 300 „ „ | 85 — | 85 50 |
| „ Em. 1872 300 „ „ | 85 — | 85 50 |
| „ Salzkam. gut. zł. 200 „ „ | 100 50 | 101 — |
| Siedmiogrodzkiej I 200 „ „ | 72 30 | 72 80 |
| Staatseisenbahn fr. 500 3% | 169 — | 171 — |
| „ Em. 1874 500 „ | 164 50 | — — |
| „ Em. I 200 „ 5% | — — | — — |
| „ Em. II 1874 200 „ „ | — — | — — |
| Südbahn (Lombardy 500 fr. 3% | 120 75 | 121 — |
| „ „ 200 złr. 5% | 121 75 | 122 25 |
| Südnordd. Verbind. 100 „ 4½% | 90 — | 91 — |
| „ II Em. „ 5% | 89 — | 90 — |
| „ III „ „ „ | — — | 82 75 |
| „ Em. 1875 „ „ | — — | — — |
| Theissb.-Gesell. „ „ | 96 50 | 97 25 |
| Węg. gal. Łupkow. 200 „ „ | 73 80 | 74 30 |
| „ II Em. 200 „ „ | 69 75 | 70 25 |
| „ Nordost 300 „ „ | 74 25 | 74 75 |
| „ „ złotem 200 „ „ | 89 — | 89 25 |
| „ Westbahn 200 „ „ | 75 25 | 75 75 |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | 74 50 | 75 — |
| *Losy.* | | |
| 5% Donau-Regul. złr. 100 | 108 — | 108 25 |
| Premiowe Wiedeńskie „ 100 | 111 25 | 111 50 |
| „ Węgierskie „ 100 | 101 75 | 102 — |
| 3% „ Tureckie fr. 400 | 19 80 | 20 20 |
| Kredytowe złr. 100 | 168 — | 168 50 |
| Clary „ 42 | 36 — | 37 — |
| 4% Donau-Dampfsch. złr. 105 | 103 25 | 104 25 |
| Insspruku „ 20 | 22 50 | 23 50 |
| Keglewicha „ 10½ | 16 — | 16 50 |
| Krakowskie „ 20 | 18 25 | 18 75 |
| Ofner (miasta Budy) „ 40 | 34 — | 34 50 |
| Palffy „ 42 | 36 50 | 37 — |
| Rudolfa „ 10½ | 18 — | 18 25 |
| Salma „ 42 | 46 — | 46 50 |
| Salzburgskie „ 20 | 19 50 | 20 — |
| St. Genois „ 42 | 37 — | 37 50 |
| Stanisławowskie „ 20 | 25 50 | 26 — |
| 4½% Tryesteńskie „ 105 | 119 — | 120 — |
| 4% „ „ 50 | 61 — | 63 — |
| Waldsteina „ 21 | 30 50 | 31 50 |
| Windischgrätza „ 21 | 33 — | 34 — |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty ważne | 5 50 | 5 52 |
| 20 frankówki | 9 31½ | 9 32½ |
| Imperyały rosyjskie | 9 56 | 9 57 |
| Funty szterl. angielskie | 11 65 | 11 68 |
| Listy tureckie złote | 10 60 | 10 62 |
| Srebro za 100 złr. | — — | — — |
| Kupony srebrne za 100 złr. | — — | — — |
| Marki niemieckie za 100 marek | 57 30 | 57 40 |
| Ruble papierowy za 100 | 123 — | 123 25 |

**Lwów** 7 sierpnia.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hip. gal. 200 złr. | 257 — | — — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. | 91 40 | 92 39 |
| 4% „ „ „ „ | 84 — | 85 — |
| 5% „ „ „ „ 37-letnie | 91 40 | 92 30 |
| 6% „ „ Banku hipot. gal. | 96 25 | 97 15 |
| 6% „ „ „ włościań. gal. | 97 — | 98 10 |
| 5% Obligi indem. gal. 10% podat. | 90 80 | 91 80 |
| 6% „ pożyczki krajowej | 94 — | 95 — |
| Rubel rosyjski papierowy | 1 21 | 1 23 |
| Srebro austryackie | 99 50 | 100 50 |
| Kupony w srebrze | 99 25 | 100 25 |

**Warszawa** 7 sierpnia.

| | płacą rub. | płacą kop. | żądają rub. | żądają kop. |
|---|---|---|---|---|
| 4% Listy zastawne I seryi | — | — | 100 | — |
| 4% „ „ II „ | — | — | 100 | — |
| kupon | | — | | 52 |
| 5% „ „ nowe 1869 r. | — | — | 98 | 50 |
| kupon | | — | — | 65 |
| 4% Listy likwidacyjne | — | — | 88 | 30 |
| kupon | | — | — | 75 |
| Akcye kolei Warszaw.-Wied. | — | — | — | — |
| „ „ Bygdoskiej | — | — | — | — |
| 5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864 | — | — | — | — |
| 5% „ „ „ 1866 | — | — | — | — |

Wyszła świeżo z druku

**Moralna**

czyli

NAUKA OBYCZAJNOŚCI CHRZEŚCIAŃSKIEJ DLA MŁODZIEŻY

napisał **X. Franciszek Leśniak**

b. dyrektor w. szk. l. żeńskich,

W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

**Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie.**

**Cena 1 złr.** [1894 2-3]

## Rodzicom i Opiekunom!

Poświęcając się od lat wielu wychowaniu i kształceniu młodzieży, mam zaszczyt zawiadomić niniejszem Szanownych Rodziców i Opiekunów, że i na nowy rok szkolny przyjmuję do mego zakładu uczniów szkół ludowych i średnich na mieszkanie wikt z korepetycyą pod umiarkowanemi warunkami. Na żądanie udziela się lekcyi języka francuskiego i muzyki.

Bliższa wiadomość w moim mieszkaniu w Krakowie przy ulicy Franciszkańskiej naprzeciw Biskupiego pałacu — gmach O. O. Franciszkanów II. podwórze I. piętro. (2134-1-4)

**Władysław Kudasiewicz,** ukończony słuchacz filozofii.

## Fabryka fortepianów i pianin
## Franciszka Woronieckiego
W JAŚLE

**poszukuje pracowników**

(tj. czeladzi stolarskiej), którzyby swą sztukę gruntownie rozumieli; przyjmuje przytem praktykantów do nauki pod korzystnemi warunkami. Chcący przyjąć miejsce, winni jaknajprędzej listownie uwiadomić i warunki swoje podać; koszta podróży w pracy zwrócone będą. (2009-1-4)

## Przyjmuje się Panów studentów

na stancyę wikt z usługą. — Ulica Grodzka pod Nr. 67 w oficynie na dole, widok okien do ogrodu nie na ulicę. (2012-1-3)

*Karolina Rawska.*

## Kamienica w Krośnie

z przyległym dworkiem i ogrodem, w pięknem położeniu, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższej wiadomości udzieli **c. k. notaryusz w Krośnie.** (2X813)

## Do apteki potrzebny jest uczeń,

który ukończył z dobrym postępem klasę IV gimnaz. — Bliższej wiadomości można zasięgnąć u p. **Aleks. Stanka,** aptekarza w **Bielsku.** (2030-1-2)

Słynne **brzytwy** szwajcarskie *Jaques Lecoultra w Sentier.*

1 brzytwa z 1 ostrzem 2 zł., z 1 ostrzem w pudełku zł. 2·50, z 2 ostrzami zł. 3·75, z 3 ostrz. zł. 4·50, z 4 ostrz. zł. 5, z 5 ostrz. zł. 5·50, z 6 ostrz. zł. 6, z 7 ostrz. zł. 6·50, 1 pasek wraz z pastą od zł. 1·60 do zł. 2·50. Jedyny skład oryginalnych w Mzgaz broni **P. J. Demmera w Krakowie.** (1698 19)

**Specyalny lekarz**

## Dr. Briess

**dla chorób włosów i skórnych,** jako to: wypadanie włosów, wyłysienie, wczesne osiwienie, łupież, węgry, liszaje, wrzody, brodawki, piegi, plamy wątrobiane i brzemienne, wypryski, stłuszczenia, wyrzuty swędzące i wszelkie inne. (1863-3-20)

**Franz-Josefs-Kai Nr. 33 w Wiedniu.**

## Jego Królewska Mość

Król duński polecił zawiadomić fabrykanta pana Jana Hoffa przez swego adjutanta, że bardzo wysoko ceni wartość jego wyciągu słodowego. „Spostrzegłem“, tak opiewa królewskie oświadczenie, „z radością lecznicze działanie wyciągu słodowego Hoffa na mnie i kilku osobach mojej rodziny.“

**Hoffa piersiowe cukierki**

Pierwsze prawdziwe słuz rozwalniające piersiowe cukierki Jana Hoffa są w **niebieskim** papierze opakowane. W czasie 38-letniego istnienia fabryki odznaczone były 51 razy.

**słodowe.**

*Doniesienie wyzdrowienia w cierpieniach płuc i ogólnem osłabieniu ciała.*

Do pana Jana Hoffa, c. k. radcy, nadwornego dostawcy wszystkich prawie panujących w Europie, właściciela złotego krzyża zasługi z koroną i kawalera znacznych niemieckich orderów itd. w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8.

Nemce, poczta Orolik 16 lutego 1879

W moim zgrzybiałym wieku, 73 lat, doświadczyłem w ogólnem osłabieniu ciała, niestrawności, braku apetytu i bardzo silnym kaszlu, który mnie przez trzy zimy z rzędu ciągle męczył i na ciele osłabił, kojącej działalności leczniczej po użyciu Pańskich wyrobów słodowych, piwa słodowego, czekolady i cukierków. Upraszam Pana uprzejmie o przysłanie 28 flaszek piwa zdrowia z wyciągu słodowego i 5 worecków cukierków słodowych. (1770 9)

Antoni Vladisavlievic, proboszcz.

**Ostrzeżenie.** Tylko znakiem ochronnym (portret Jana Hoffa wynalazcy) zaopatrzone wyroby słodowo-pożywcze są jedynie prawdziwemi, inne zaś są podrobione.

Skład w **Krakowie** u pp. TRAUCZYŃSKIEGO, SIEDLECKIEGO, apteka „pod białym Orłem“, KAROLA CZERNICKIEGO apt., E. STOCKMARA apt., W. REDYKA apt, J. JANIGI kup.; w **Brodach** u p. K. Br. WITOSŁAWSKIEGO apt; w **Drohobyczu** u pp. JABŁONSKIEGO i DOBRZYNIECKIEGO apt.; w **Kołomyi** u p. S. M. HENICHA; we **Lwowie** u p. KAROLA BAŁABANA; w **Nowym Sączu** u p. R. JAKUBOWSKIEGO; w **Stanisławowie** u p. WILHELMA WALDEK i u p. GRYZIECKIEGO Następcy; w **Tarnowie** u pp. W. MÜLDNERA i ED. RANKA apt.; w **Tarnopolu** u p. F. JAMROGIEWICZA.

## Ogłoszenie konkursu.

Nr. 29365. [1929-2-3]

W celu obsadzenia dwóch posad aplikantów przy krajowem Archiwum akt grodzkich i ziemskich w Krakowie z rocznem adjutum w kwocie 300 złr. w. a., rozpisuje się niniejszem konkurs.

O te posady ubiegać się mogą tylko uczniowie Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, oddający się studyom historycznym lub historyczno-prawniczym.

Bliższe określenie praw i obowiązków aplikantów archiwalnych zawàrte jest w uchwale W. Sejmu z dnia 21 sierpnia 1877 r.

Podania zaopatrzone w metrykę chrztu, świadectwo dojrzałości, a względnie dowód immatrykulacyi, a ewentualnie także dowody szczególnego uzdolnienia do służby archiwalnej wnosić należy do Wydziału krajowego najpóźniej do dnia 15 września 1879 r.

**Z Rady Wydziału krajowego**

*Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.*

Lwów dnia 29 lipca 1879 r.

**Panienki** uczęszczające do szkół publicznych, znajdą u mnie pomieszczenie, dozór w naukach, ćwiczenie się w języku franc. i niem., a na żądanie lekcye muzyki, śpiewu i tańców w miejscu. **St. Orzechowska,** nauczycielka przy szkole 8-kl. w Krakowie, zamieszkała w pobliżu tejże, ul. Różanna L. 412 parter. (1949-2-6)

## Kantor stręczeń
guwernerów i guwernantek

pani W. ZALESKIEJ w Paryżu

**Rue Brochant 11,**

od lat kilkunastu zaszczycany zaufaniem i znany z sumiennego wyboru guwernerów, guwernantek, tudzież bon Francuzek i Angielek, poleca się względom publiczności.

Uprasza się o frankowanie listów. (1842-5-10)

## Retuszer praktyczny

może znaleźć stałe pomieszczenie w zakładzie fotograficznym **Walerego Rzewuskiego w Krakowie.** Jest pożądana znajomość języka polskiego, i dowód przynajmniej rocznego zajmowania się retuszowaniem fotografii na papierze w którym z zakładów fotograficznych. (1947 2-3)



**Tord-Boyaux**

niszczący myszy, krety, szczury itd. Uznanie honor. na Wyst. Pow. W Paryżu pp. Guerard et C-ie, rue de l'Elysée des Beaux Arts, 17, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, — w Wiedniu w aptece 16 Operngasse. (1743-13-)



Prędkie i pewne niszczenie

## szczurów i myszy

przez Jego Cesarską Mość **Cesarza Franciszka Józefa I. wyłącznym przywilejem** odznaczoną (679 6-)

## trucizną na szczury,

którą prawdziwą nabyć można: w Krakowie u p. **Mikołaja Jawornickiego;** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Jakóba Beisera, Zygmunta Ruckera* i *P. Mikolascha;* w Przemyślu u p. *Kozłowskiego;* w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz* i p. *A. Amirowicza;* w Tarnowie u pp. *T. Wielogórskiego* i *W. Müldnera i Sp.* w Tarnopolu u *F. Jamrogiewicza* apt.

Cena sztuki 50 centów.

## Zakład gazowy w Krakowie

poleca P.T. Publiczności najlepszy: **Koks** z węgli morawskich i pruskich, służący jako znakomity materyał opałowy i sprzedaje takowy po 50 c. Przy zakupnie całych wagonów z odwozem na koléj, — tudzież: **Smołowiec** z węgla kamiennego, używany do smarowania dachów krytych ogniotrwałą tekturą, licząc za 50 Kgm. 2 złr. (1922-3-3)

**Zarząd Zakładu gazowego**

*Konr. Voss.*

**PRAWDZIWE**

## Pigułki Morisona

**Pa ARTHAUD MOULIN.**

**Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.**

Skład główny w PARYŻU u p. *Arthaud Moulin* aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. *Trauczyńskiego* „pod Koroną“ w Rynku głów., — w CZERNIOWCACH w aptece p. *Golichowskiego,* — we LWOWIE w aptece p. *Krzyżanowskiego.* (1748-26-)

Nakładem księgarni **F. H. Richtera** we Lwowie, wyszedł:

## „DOBRY TON“

Przewodnik towarzyski i salonowy według dzieła pani Alq, napisała Helena z hr. Russockich Wilczyńska.

Treść: O uprzejmości. O zachowaniu się w kościele. O grzeczności i dobrym tonie w kole rodzinnem. O dobrym tonie w stosunkach z przełożonymi, również o grzeczności w stosunkach z podwładnymi. O dobrym tonie na wsi. O dobrym tonie w podróży. O polowaniu. O korespondencyi. O dobrym tonie przy jedzeniu. O grzeczności w salonie i na balu. Jeszcze słów kilka o wizytach, również o posyłaniu kart życzeń itd. O dobrym tonie przy urodzinach, podczas obrzędu chrztu i pierwszej komunii. O zwyczajach przed ślubem i po ślubie. O żałobie. O dobrym tonie kosmopolitycznym. O prawdziwej elegancyi w toalecie. O paleniu cygar. O dobrym tonie w umeblowniu. Kwiaty i kobiety. Uwagi ogólne. (2010-1 3)

Cena 2 złr w. a. w prawdziwie eleganckiej oprawie 3 złr.

## Krajowa wyższa Szkoła rolnicza w Dublanach.

Wykłady rozpoczynają się dnia 8go września r. b. Zgłaszać się należy do dnia 1go września. Bliższych szczegółów udziela (2031 1 2)

DYREKCYA KRAJ. SZKÓŁ ROLNICZYCH.

Dublany p. Lwów. **Dr. Au.**

## Pierwsza parowa fabryka
wody sodowej, wód lekarskich,
## fabryka atramentu, szwarcu
i tłuszczu do obuwia
## K. Rzący w Krakowie.

WODY GAZOWE w mojej fabryce wyrabiane, znane są z dobroci Sz. Publiczności.

**ATRAMENTY** wyrabiam w gatunkach wszelkim wymaganiom teraźniejszym zadość czyniące, które w jakości z fabrykantami pierwszorzędnych fabryk innych prowincyj państwa austryackiego, nietylko rywalizują, ale je poniekąd przewyższają.

SZWARC i TŁUSZCZ do obuwia wyrabia moja fabryka ze znajomością rzeczy.

DO SPRZEDAŻY w fabryce za mierną cenę KOCIOŁ PAROWY UŻYWANY w dobrym jeszcze stanie, o sile dwóch koni, mogący być z dobrym skutkiem użyty w destylarni wódek, gorzelni, a przy większem gospodarstwie do zaparzania żeru dla bydła. (1889-3-3)

W celu powiększenia fabryk poszukuje się SPÓLNIKA z odpowiednim kapitałem.

## Krajowa niższa Szkoła rolnicza w Dublanach.

(Praktyczna Szkoła parobków i dozorców gospodarskich)

Nowy rok szkolny rozpocznie się z początkiem września r. b. Część uczniów utrzymuje się bezpłatnie. Zgłoszenia przyjmuje do 20 sierpnia i bliższych szczegółów udziela (2035 1-2

DYREKCYA KRAJ. SZKÓŁ ROLNICZYCH.

Dublany p. Lwów. **Dr. Au.**

## Dyrekcya Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie
## „Spółki zarejestrowanej z nieogran. odpowiedzialnością“

przy ulicy **św. Jana** w domu pod **Nr. 305** urzędująca,

zawiadamia strony interesowane, że

a) eskontuje **weksle** swoich Członków,

b) przyjmuje od Członków Towarzystwa, jakoteż od korporacyj, stowarzyszeń i innych osób prywatnych, nie należących do Towarzystwa wszelkie wkładki w gotówce na rachunek bieżący jako oszczędność i na takowe wydaje książeczki wkładkowe. Od kwot złożonych oblicza procent od daty ich ulokowania aż do daty podniesienia, a mianowicie:

1) z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem **Siedm** od sta rocznie,

2) z krótszem wypowiedzeniem **Sześć** od sta rocznie.

## Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

od d. 29 listopada 1877 r. na sześć procent lokowane, a mianowicie

do 200 złr. w. a. bez wypowiedzenia,

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| od | 200 złr. | do | 500 złr. | za 10-dniowem | wypowiedzeniem, |
| „ | 500 „ | „ | 1,000 „ | „ 15 | „ „ |
| „ | 1,000 „ | „ | 2,000 „ | „ 30 | „ „ |
| „ | 2,000 „ | „ | 3,000 „ | „ 40 | „ „ |
| „ | 3,000 „ | „ | 6,000 „ | „ 60 | „ „ |
| „ | 6,000 „ | „ | 10,000 „ | „ 75 | „ „ |

i tak dalej stosownie do wysokości złożonych kwot.

Kraków dnia 7 lipca 1879 r. (1714-6-8)

**Dyrektorowie:**

*Józef Kiciński. Adam Bróg Milaszewski. Władysław Rozwadowski.*

## Kurs melioracyjny w Dublanach

dla wykształcenia niższego personalu technicznego, rozpocznie się z początkiem września r. b. Część uczniów mieć będzie utrzymanie bezpłatne. Zgłoszenia przyjmuje do dnia 15 sierpnia i bliższych szczegółów udziela (2036-1 2)

DYREKCYA KRAJ. SZKÓŁ ROLNICZYCH.

Dublany p. Lwow. **Dr. Au.**

Nowych arkuszów kuponowych

do

## akcyj kolei Karola Ludwika

i do

## 5% listów zastawnych Królestwa Polskiego

dostarcza (1560-8-10)

## Kantor Wymiany
## Alberta Mendelsburga w Krakowie,

**przy Rynku głównym pod Nr. 9.**

## PROMESSY
na
## węgierskie losy premiowe

tylko złr. **3** i stempel.

**Połówki węgierskiego losu** złr. 1·75 i stempel.

Główna wygr. **złr. 200,000!** Główna wygr.

*bez potrącenia podatku.*

**Ciągnienie dnia 14go sierpnia!**

## Losy państwowe na Szegedyn po 2 złr. w. a.

Biorący 10 sztuk otrzymają **jeden los gratis.**

**Wechslergeschäft der Administration des** (1964-4 4)

nur **WIEN, Wollzeile Nr. 13.** **„MERCUR“,** Ch. Cohn. nur **WIEN, Wollzeile Nr. 13.**

## TAPETY

od **20 cnt.** rulon i wyżej.

KUTRZEBA I MURCZYŃSKI

**w Krakowie.** [1810-8-20]

## Kamienica

parterowa z ogrodem, w Krakowie przy ulicy Krupniczej pod L. 15, **z wolnej ręki do sprzedania.** Wiadomość u właścicielki tamże. (1899-3 3)




(1719 10 16)

## TOWARY GUMOWE

**wszelkiego rodzaju**

rozsyła za zaliczką (1768 57-)

**J. N. Schmeidler, fabryka gumy**

*w Wiedniu, Neubau, Stiftgasse Nr. 19.*

## Bez bólu

**i bez wstrzykiwania,**

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

**upławy rury moczowéj,**

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i (1762 56) szybko

**Dr. Hartmann,**

członek lekarskiego wydziału,

**w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.**

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

## Maurycy Langrock

*w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod Nr. 74*

sprzedaje ze swego składu komisowego: **blachę** cynkową — **papę** berlińską — **fugek** szlązki lub angielski — **posadzkę** dębową lub fornirowaną rozmaitego rodzaju, po umiarkowanych cenach fabrycznych. [607-16-19]

Załatwiam zarazem gotowe roboty z powyższych materyałów pod korzystnemi warunkami.

## Ogłoszenie konkursu.

Nr. 1392 (1902-3-3

**Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego** z powodu, że z nadesłanych w r. 1877 rozpraw żadna przyjęta być nie mogła, z mocy uchwały Zebrania ogólnego z dnia 5 czerwca 1878 ogłasza ponownie konkurs na napisanie najlepszego dziełka o chowie trzody chlewnej.

Dziełko to traktować ma:

o rasach, żywieniu i pielęgnowaniu trzody chlewnej;

budowie chlewów; i

o zastosowaniu hodowli do potrzeb i wymagań zagranicy.

Dzieło ma być objaśnione odpowiedniemi rysunkami i obejmować około 5 arkuszy druku.

Autorowi dziełka uznanego za najlepsze i odpowiednie celowi, przysądzi Komitet nagrodę w kwocie 450 złr. w. a. pod warunkiem, że tenże bezzwłocznie pracę swoją drukiem ogłosi. Prawo własności zostawia się autorowi.

Rękopisma opatrzone godłem powtórzonem na opieczętowanej kopercie, w której nazwisko i miejsce zamieszkania autora wyrażone będą, nadesłać należy najpóźniej do dnia 30 Grudnia 1879 r. do biura Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Kraków dnia 20 Czerwca 1879.

Prezes: *H. Wodzicki.* Sekretarz: *H. Lewiecki.*

## APTEKA „POD GWIAZDĄ“
## Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej

**otrzymała świeże**

## Wody mineralne

tak krajowe jakoteż zagraniczne i sprzedaje takowe skrzyniami jakoteż pojedynczo. (1709-33)

## SYRUP
## sosnowo-balsamiczno-ziołowy
## Aleks. Mańkowskiego

przez pp. lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowéj i w kokluszu. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdéj flaszki są dołączone.

Główne składy utrzymują pp. aptekarze: w **Krakowie W. Redyk, pod Baranikiem;** we Lwowie K. Mikolasch; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Wilnie P. Grużewski; w Wiedniu J. Weis, Tuchlauben Nr. 27; w Bernie Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdéj aptece na prowincyi. (853 8-)

| | | |
|---|---|---|
| Całe węgierskie promesy . . złr. 3.— | i stempel | Ciągnienie już **dnia 14 sierpnia.** |
| Połówki węgierskich promes złr. 1.75 | | Główna wygrana **200,000 złr. w. a.!** |

**Zaliczki na papiery państwowe i losy.**

**NYITRAI & COMP. w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 16,** eisernes Haus. [1963 6-6]

## Gospodarczo-rolnicza średnia szkoła krajowa
## OBER-HERMSDORF

poczta BARZDORF w SZLĄZKU AUSTRYACKIM.

Rok szkolny 1879/80 rozpoczyna się 16go września. — Internat. — Niemiecki język wykładowy. — Trzy kursa. — Ukończeni uczniowie mogą wstąpić do c. k. wojska, jako jednoroczni ochotnicy.

Programy sprowadzić można od Dyrekcyi, a zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje taż Dyrekcya do 8go września.

**Ferd. Janovsky,**

(1913-2-5) członek kuratoryi i dyrektor.

## PARYSKIE I WIEDEŃSKIE MEBLE

bardzo gustowne, trwałe i tanie.

## J. G. & L. Frankl,

STOLARZE I TAPICERROWIE, 1767 50)

firma założona 1835 r., odznaczona medalami,

**w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,**

neben dem Schöllerhofe.

Album mebli (wspaniałe wydanie) z objaśniającym cennikiem za zastawem 2 złr.

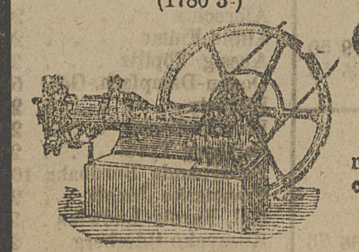
## HOTEL
## „zu den 3 goldenen Kronen“

w Wiedniu, Wieden, Hauptstrasse 13.

Hotel ten położony jest przy jednej z najpiękniejszych głównych ulic Wiednia do dworca kolei państwowej i południowej, całkiem blisko opery i Künstlerhaus, Musikvereinssaal, akademii, Belwede u i t. d. Omnibusy i tramwaje kursują we wszystkich kierunkach. Hotel jest całkiem nowo i wygodnie urządzony, piwnica i kuchnia wyborowa. Ceny tanie, pokoje od 80 c. do 3 złr. Od 1 listopada do 1 maja pokoje miesięczne po bardzo tanich cenach. (1856 4 6)

**B. Heydner,** właściciel hotelu.

Oprócz naszych dotychczasowych atmosferycznych motorów gazowych systemu **Langen-Otto** wyrabiamy systemu (1780 3-)



## Otto nowy motor

*o sile 1/2, 1, 2, 4, 6 i 8 koni.*

Zaletą tego uprzywilej. motoru gazowego jest **prosta konstrukcya leżąca,** możebność postawienia na piętrach domów mieszkalnych, bezpieczeństwo, obejście się doglądania, nader mała konsumcya gazu.

**Zupełnie cichy chód.**

Prospekta darmo.

**Fabryka motorów gaz. LANGEN & WOLF w Wiedniu, X. Laxenburgerstr. 33.**